

TO TYTUŁOWE STWIERDZENIE MOŻE SIĘ WYDĄC TAK OCZYWISTE, ŻE AŻ BANALNE. ISTOTNIE, KRAKÓW, KTÓRY JEST DRUGIM CO DO WIELKOŚCI I ZNA-CZENIA OSRODKIEM NAUKOWYM W KRAJU, ZASŁU-GUJE ZAPEWNE NA MIANO MIASTA NAUKI. Zarazem jednak — brzmi to paradoksalnie — Kraków do-piero stanie się miastem nauki w dosłownym sensie tego określenia, w perspektywie najbliższych 15 lat. U progu lat dziewięćdziesiątych, w ogromnej, milionowej aglomeracji miejskiej, ponad 30 procent mieszkańców bezpośrednio i po-srednio będzie związanych swoją pracą zawodową z ośrodkiem nauki. Studentów na wszelkich rodzajach i kierun-kach studiów będzie już wówczas 100 tysięcy, z górą podwoi się liczba pracowników naukowych a jeszcze szybciej wzro-snie ilość pracowników technicznych, których nadal mimo wszystko będzie brakować.

Co oznaczają te wielkości? Ogromne zmiany w strukturze społecznej i w charakterze miasta. Będzie to miasto ludzi wykształconych, o dużych ambicjach i potrzebach kultural-nych. Tym potrzebom trzeba będzie sprostać przez proporcjo-nalny rozwój życia kulturalnego i instytucji artystycznych. Wawelski gród jako ośrodek kongresów, konferencji i sym-pozjów naukowych, będzie odwiedzany nie tylko przez tu-rystów, ale i przez tysiące gości zagranicznych, profesjo-nalnie związanych z nauką. Stanie więc w Krakowie nowo-czesne Centrum Kongresowe a także wiele nowych hoteli.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 3)

MIASTEM NAUKI



Fot. OTTO LINK

MIŁOŚĆ I ŚMIERĆ... Te dwa motywy od zamierzonych cza-sów przewijają się w mitach i poezji, w literaturze i w sztuce, stapiają z sobą w starej jak świat symbolice. Są osią wszelkiej refleksji filozoficznej stawiającej sobie odwieczne pytanie o sens istnienia.

WIESŁAW MERCIK

NON OMNIS MORIAR

Miłość jest synonimem życia i wraz ze śmiercią wyraża dialektyczną jedność podstawowego prawa natury, w którym tworzenie i rozwój, rozpad i przemijanie stanowią nierozłączne elementy tego samego procesu. Dlatego też w wielkości starych kultów oba misteria splecione były tysiącami wyobrażeń, pojęć i obrzędów. I chociaż śmierć należała zawsze do kategorii zjawisk niesamowitych, przerażających, w u-myśle i uczuciach ludzi minionych kultur istniała jako zjawisko naturalne. Świadomość tego sprawiała, że — dawniej — człowiek był bar-dziej oswojony z myślą o swojej śmierci, że spo-kojniej oczekiwał jej przyścia, skuteczniej wal-czył z towarzyszącym jej lękiem biologicznym. Oczywiście, formułowanie jakichś uogólnień na temat jednolitego rzekomo stosunku człowieka do śmierci w „dawnych czasach”, byłoby rzeczą

ryzykowną. Wystarczy przypomnieć zwyczaję związane z „tabu” śmierci u pewnych ludów pierwotnych, rolę jaką odgrywała ona w wierze-niach starożytnego Egiptu i, dla kontrastu, po-czwarną obsesję śmierci charakterystyczną dla chrześcijańskiej społeczności XV stulecia, by odrzucić wszystkie zbyt pochopnie tworzone schematy. Z drugiej strony — wypadnie się zgo-dzić z opiniami socjologów i psychologów, któ-ry twierdzą, że w stosunku współczesnego

człowieka do problematyki śmierci odnaleźć można więcej niż dawniej elementów buntu. Czy dlatego, że zmierzchni wiary w transcenden-cję uświadomił mu, iż ten świat jest jego je-dynym światem? Odpowiedzi na to pytanie nie są jednoznaczne.

Nauka przypomina, iż śmierć oznacza „proces dezorganizacji funkcji biologicznych i psychicz-nych i rozkładu skomplikowanej całości, jaką jest organizm”. Ze „śmierć jednostki jest warun-kiem przetrwania gatunku”, a „nieśmiertelność (...) stałaby w sprzeczności z dialektyką niszcze-nia i tworzenia”. To wszystko prawda, jed-nakże dla człowieka śmierć jawi się przeleż nie jako problem biologiczny, lecz przede wszy-stkim psychologiczny, społeczny i filozoficzny.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 4)



PIĄTEK—SOBOTA—NIEDZIELA

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GAZETA Krakowska

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Otwarcie wystawy «Polska 74» w Essen

31 października br. odbyło się w Essen otwarcie wystawy „Polska 74”, która jest przeglądem osiągnięć naszego kraju w okresie 30-lecia. Wystawę otworzył wicepremier i minister handlu zagranicznego i gospodarki morskiej, przewodniczący delegacji rządowej Kazimierz Olszewski. Na uroczystości otwar-cia przybył m. in. min. gospodarki RFN Hans Friderichs, prze-wodniczący Centrali Związków Zawodowych (DGB) Heinz Velt-ter, przewodniczący rady nadzorczej koncernu Krupp, Ber-told Beitz.

Zabierając głos min. Friderichs wyraził zadowolenie, że za-chodniemiecka opinia publiczna będzie miała okazję poznać współczesną rzeczywistość Polski.

Wicepremier Olszewski wyraził zadowolenie z faktu, że ot-warcie wystawy następuje w centrum przemysłowym RFN i to z okazji jubileuszu 30-lecia PRL, podkreślając, że jest to je-dynie przekrój naszych zdobyczy gospodarczych, naukowo-technicznych, społecznych i kulturalnych.

Groby żołnierzy polskich na całym świecie

WARSZAWA (PAP) Polskie groby, głównie wojenne, znajdują się na ponad 800 cmentarzach świata, wszędzie tam, gdzie Polacy z bro-nią w ręku walczyli „za wolność naszą i waszą”. Uramiowaniem tych grobów zajmuje się od lat Rada Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa. Opiekę nad nimi sprawują także nasze przedstawicielstwa dyplomatyczne. Na terenie W. Brytanii działa Komisja Opieki nad Gro-bami Wojennymi. Troszczy się ona m. in. o mogiły polskich żołnierzy poległych w „bitwie o Anglię”. Podobne komisje istnieją we Francji, Holandii i Belgii.

W wielu krajach znajdują się nie tylko groby — ale ca-łe polskie cmentarze. Tak jest m. in. pod Leninem, Monte Cassino, Narvikiem.

W ewidencji Rady Ochrony Pomników Walki i Męczeń-stwa znajduje się wykaz zawierający tysiące nazwisk pol-skich żołnierzy poległych w ok. 50 krajach, na wszystkich kontynentach.

W dniu Świąta Zmarłych, jak co roku, zapłoną na mogi-łach żołnierskich znicze — symbole wiecznej pamięci.

Pal Losonczy zakończył wizytę w Polsce

- ◆ Spotkanie w KC PZPR
- ◆ Podpisanie wspólnego komunikatu

WARSZAWA (PAP) 31 października zakończyła się 4-dniowa oficjalna wi-zyta przyjacielska, którą na zaproszenie przewodniczą-czego Rady Państwa Henryka Jabłońskiego, złożył w Polsce przewodniczący Rady Prezydialnej WRL Pal Lo-sonczy z małżonką. Przebieg i wyniki wizyty omawia wspólny komunikat. (Tekst komunikatu zamieszczamy na str. 2).

W czwartek odbyły się w KC PZPR rozmowy polsko-węgier-skie. P. Losonczy odwiedził tego dnia stołeczne Zakłady Wytwór-cze Lamp Elektronicznych im. Róży Luksemburg.

Przewodniczący Rady Prezy-dialnej WRL wydał obiad na część przewodniczącego Rady Państwa PRL.

Po południu węgierski gość opuścił Warszawę. W godzinach porannych odby-ły się w Komitecie Centralnym

PZPR rozmowy, w których udział wzięli: członkowie Biura Politycznego KC PZPR — Hen-ryk Jabłoński, Piotr Jarosze-wicz, Edward Babuch, Mieczysław Jagielski, Stefan Olszow-ski.

Przewodniczącemu Rady Pre-zydialnej WRL Pal Losonczemu towarzyszył wiceminister spraw zagranicznych Istvan Roska.

Obecni byli ambasadorzy obu krajów Tadeusz Hanuszek i Jo-zsef Nemeti.

W toku spotkania omówiono węzłowe problemy rozwoju polsko-węgierskich stosunków we wszystkich dziedzinach oraz współdziałania obu krajów na arenie międzynarodowej w rea-lizacji jednolitej pokojowej po-lityki socjalistycznej wspólno-ty. Wiele uwagi poświęcono sprawie pogłębienia współpracy między Polską Zjednoczoną Par-tią Robotniczą i Węgierską So-cjalistyczną Partią Robotniczą.

Wyrażono wolę dalszego roz-szerzania i umacniania interna-cjonalistycznych więzi łączących obie partie i kraje oraz przy-jaźni między narodem polskim i węgierskim. Odpowiadała to ży-wotnym interesom obu narodów i służy umacnianiu jedności so-cjalistycznej wspólnoty.

(DALSZY CIĄG NA STR. 2)

Święto narodowe Algierii

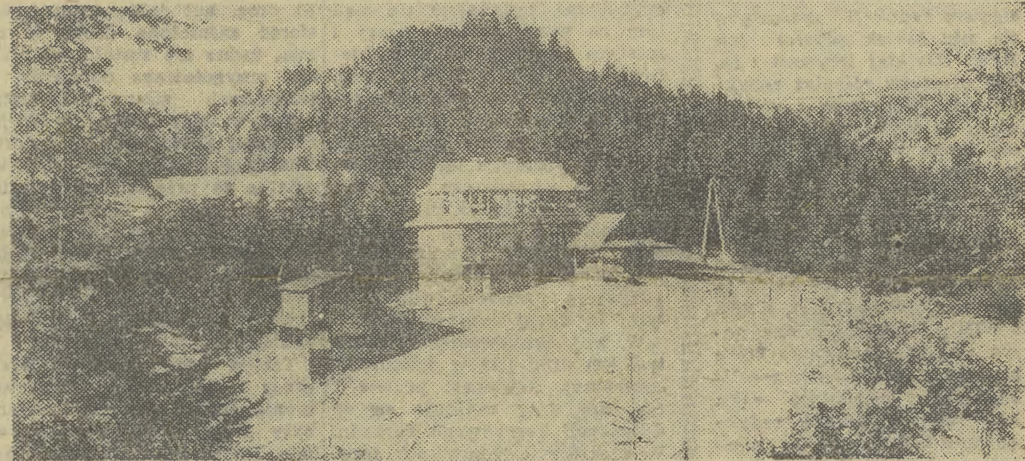
WARSZAWA (PAP) Z okazji święta narodowe-go Algierskiej Republiki Lu-dowo-Demokratycznej, przy-padającego w dniu 1 listopada, przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński wystosował depeszę gratula-cyjną do przewodniczącego Rady Rewolucyjnej Republi-ki Huari Bumediena.



Zygmunt Sakiewicz wiceprezydentem m. Krakowa

Od 1 listopada br. został po-wołany przez premiera na sta-nowisko wiceprezydenta miasta Krakowa mgr Zygmunta Saki-ewicz. Akt nominacyjny wręczył wczoraj prezydent Jerzy Pęka-la, w obecności II sekretarza KW PZPR, przewodniczącego Rady Narodowej m. Krakowa

(DALSZY CIĄG NA STR. 2)



Gorce jesienią są równie piękne jak zimą i latem. Na zdjęciu: nowa baczówka nie opodał Przelęczy Knurowskiej.

Deputowani Bundestagu u Henryka Jabłońskiego

Delegacja Sejmu
zaproszona do RFN

WARSZAWA (PAP) Przewodniczący Rady Państwa — Henryk Ja-błoński przyjął 31 października br. — w ostat-nim dniu pobytu w naszym kraju — delegację parlamentu RFN z przewodniczącą Bundestagu — Annemarie Renger.

W czasie rozmowy omówiono szereg zagadnień związanych z dalszym rozwojem stosunków mi-ędzy obu państwami.

Przewodnicząca delegacji przedstawiła również przewodniczącemu Rady Państwa opinie i wra-żenia deputowanych z przeprowadzonych w cza-sie wizyty rozmów oraz podróży po naszym kraju. Podkreśliła, że ta pierwsza oficjalna wi-zyta delegacji Bundestagu w Polsce pozwoliła

(DALSZY CIĄG NA STR. 2)

W Europie

Skutki tegorocznych opadów w rolnictwie

Przewlekłe deszcze padające od dłuższego cza-su na obszarze Europy w poważnym stopniu komplikują jesienne prace rolników i powo-dują znaczne straty gospodarcze.

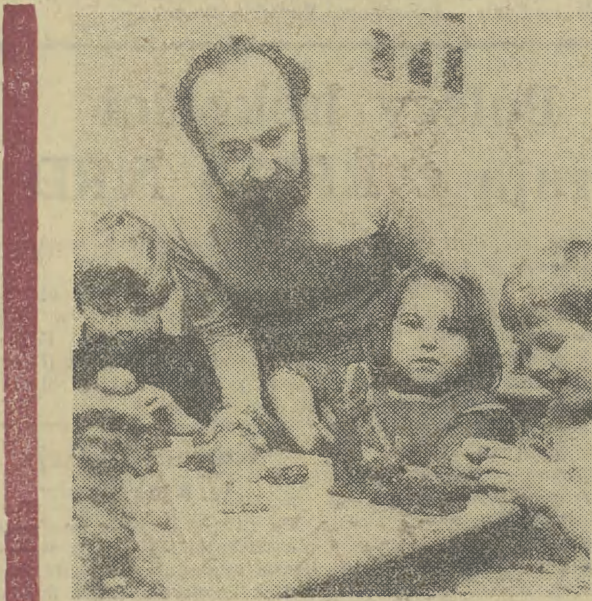
BUKAREST, BUDAPEST, BELGRAD,
LONDYN (PAP)

Ulewnie deszcze, padające prawie bez przer-wy od wielu tygodni, spowodowały powódź w północno-wschodnich częściach Węgier. Obecnie jest nieco lepiej, deszcze w niektórych okręgach są przejściowe i sytuacja powoli polep-sza się. Należy się jednak liczyć z dość istot-nymi trudnościami, ponieważ na znacznych ob-szarach nie zebrano jeszcze kukurydzy, bura-ków cukrowych i papryki.

W Rumunii nastąpiło ochłodzenie. W śró-dkowej Transylwanii, Moldawii i Oltenii tem-peratura w nocy spada poniżej zera. W rejonach górskich pada śnieg. Prasą rumuńską wyzywa do przyspieszenia prac w polu.

Komitet Wykonawczy KC RPK zalecił mo-

(DALSZY CIĄG NA STR. 2)



W Koszalinie, przy miejscowym Ognisku Plasty-cznym — istnieje jedyna w Europie Galeria Rzeź-by Dzieci i Młodzieży. Na zdjęciu: Zbigniew Dry-wa uczy najmłodszych plastyków rzeźby.

CAF — Kraszewski

W historii myśli społecznej nie brakowało utopii — szlachetnych acz mało realnych projektów przeobrażeń świata. Ich twórcy wierzyli jednak w ich realizację. Czasami próbowali je, choć cząstkowo, realizować. Ale zwykłe zetknięcie z rzeczywistością było bru-talnym zakończeniem owych eksperymentów.

WŁODZIMIERZ RYDZEWSKI

MARZENIA SRI AUROBINDO

Gdy jednak jakaś utopia zyskuje możnych protektorów, gdy pojawia się poparcie paru choćby głośnych autorytetów nauki — obojętne lub też uśmiełek pobłażania zastępo-wany bywa dość szybko przez życie, nie zainteresowanie, cmokanie, zachwyt. Przysada? — Nie, wcale nie. To niemal w skrócie opowiedziana sprawa głośnego Auroville — mia-sta w pld. Indiach, na wybrzeżu Zatoki Bengalskiej, a za-razem utopii przybierającej coraz realniejsze kształty. Po-czątek miasta-utopii to rok 1963 ale początki idei, której ucieleśnieniem jest Auroville trzeba szukać wcześniej. Twór-cą jej był najwybitniejszy, zdaniem wielu, filozof indyjski XX-go wieku

Sri Aurobindo

Filozof ów, żyjący w latach 1872—1950, przeszedł — jak na hinduskiego mędrca — dość nietypową drogę. Dzieciń-stwo i młodość spędził w Anglii. Wyjechał jako 7-letni chłopiec, powrócił po 14 latach jako wykształcony wszech-stronnie wedle wzorów europejskich humanista. Może i dlatego nie wiąże się po powrocie z ruchem wyznawców biernego oporu, nie staje po stronie słynnego Mahatmy

IDEOLOGIE I UTOPIE

Gandhiego, ale przyłącza się do ugrupowań skrajnie nacji-onalistycznych, w zbrojnej walce szukających drogi do nie-podległości. Więzienie, dokąd dostaje się za tą działalność stanowi moment przełomowy Aurobindo. Po wyjściu z wię-zienia, opuszcza Kalkutę przenosząc się do pobliskiej Pon-dicherry, francuskiej kolonii. Tam też pozostaje do końca życia. Z działacza politycznego staje się wyznawcą jogi, mistyki indyjskiej. Tu, w odosobnieniu i ascezie następuje dalsze przeobrażenie — Aurobindo staje się mędrcem, pro-rokiem. Powstaje aszram — osiedle, pustelnia, zarazem szkoła wyznawców proroka.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 5)

CZY ZNASZ FILMY RADZIECKIE?

Wielki konkurs Wojewódzkiego Zarządu Kin i „Gazety Krakow-skiej” już za tydzień — w ma-gazynie sobotnim „GK”!

30 nagród za 80 tysięcy zł!!!
Kup za tydzień „Gazetę” —
MOŻE SZCZĘŚCIE
UŚMIECHNIE SIĘ DO CIEBIE!

LEDWIE ODNALAZŁAM BRAMĘ, TKWIAŁA PONIZEJ POZIOMU ULICY W CIENIU ZIMNYM, JESIENNYM, ŚWIĄTEŁO LATARNI WYŁUSKAŁO JĄ Z MROKU: NIE ROZNIŁA SIĘ NICZYM OD WIELU INNYCH BRAM PODGÓRSKICH KAMIENIC.

SPÓJRZAŁAM W GÓRĘ: MOŻE OKNO, KTÓREGO SZUKAM JARZY SIĘ SILNIEJ, TAK BY WYPADAŁO PRZECIEŻ: JASNA OPRAWA DLA JASNEGO TEMATU, ALE NIE, NIC SZCZEGÓLNEGO, TYLKO WAŁ CIEMNOŚCI ZNAD WISŁY I SŁODKAWA WOŃ PARUJĄCYCH Z NIEJ ŚCIEKÓW KOTŁUJA SIĘ W MGLE POD MĘTNYM OKIEM LATARNI.

Zapraǳnęłam znaleźć się jak najprędzej w kręgu innego świata.

Trzecie piętro, dzwonek u drzwi. Za nimi pokój obszerny jak sala balowa. I miś puchatek na środku parkietu. Dobra jest! Gdzie są małe dzieci — mgła się rozprasza.

A na kuchni dymy w garnuszku mleko z podrobioną bułką. Piec elektryczny już włączony. Babcia w pospiechu rozkłada kolację, potem piżamki i bajkę mruczy. To dobrze. Przy takich babciach i mrok niegroźny.

**

DO TEGO SAMEGO POKOJU przy ulicy Brodzińskiego lat temu trzydzieści pani Jadwiga Michalska wniosła na ręka ojca swych obecnych wnucząt. Miał pięć lat, ale nie bardzo jeszcze umiał chodzić, wyglądał na dziecko roczne zaledwie, wychudzone i dotknięte ciężką krzywicą. Genio Rolka chłopiec bez papierów i bez rodziców. Wszelkich informacji brak. Najbardziej niebezpieczny z lwowskiego transportu dzieci. Czas był wojenny, cel drogi nieznany. Do Oświęcimia może, do krematorium?

— Tego, to nikt nie weźmie — powiedziała zakonnicą z przytułku dla uchodźców. Pani Jadwiga nie zastanawiała się wiele. Wśród płatiny tobołów patrzyła na dziecko. Nie zraziło jej, że głowa za wielka, nogi pokrzywione i muchy łażą. Wyciągnęła do niej te swoje rączki-patyczki. Zagadała coś ufnie — Bierzemy tę ofiarę — zdecydowała jak zawsze w życiu szybko i konkretnie, a bez patosu. Siostra przytaknęła. Wychodząc z baruku na Krzemionkach zobaczyły wymalowaną damę. Stała obok jakiejś Marysi-sierotki i mówiła tonem nie znoszącym sprzeciwu: Proszę siostry, idę zapłacić doktora, jeśli planu na buzi tej dziewczynki będzie do usunięcia, to ja ją wezmę. — Co za cholera, pomyślały. To nie o dziecko jej się rozchodzi a o plamę? Co to, co to, pieszka na pokaz sobie wybiera, czy ciwiołka?

Przyniosły chłopca do domu. Maż popatrzył, skłaniał głową: Zgadza się Jadziu, pewnie jest tak. Cóż za sztuka wziąć sobie dziecko piękne i zdrowe.

**

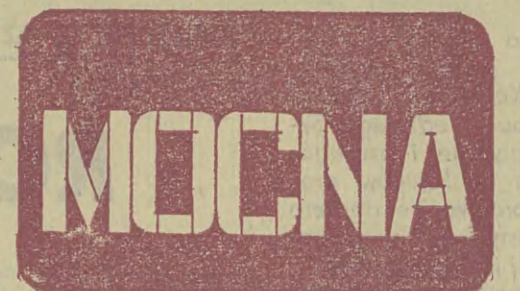
W TYM SAMYM POKOJU, w którym teraz hasaja Kasia z Maciusiem, dzieci Michała, (tak go nazwali), brzęczało radio pewnego sierpnioowego dnia. Pani Jadwiga gotowała obiad. Usłyszała jak przez mgłę: Tu skrzynka poszukiwawczy rodzin, tu skrzynka... Rany Boskie! — pomyślała — to jeszcze się ludzie szukają, po trzydziestu latach. Pikięto ją w sercu. Coś jak rozkaz, jak wezwanie. Podeszła, podkreciła. I słyszy, że ro-



Nareszcie bezpiecznie. Michał z przybraną matką.

dzina z Jazkowa poszukuje Eugeniusza Rolki wywiezionego ze Lwowa w roku 1944. Stała jak porażona. Nie, coś jest ze mną niedobrze. Halucynacje, przemęczenie? Przecież wzięłam naprawdę sierotę.

Tak więc mamy już zreby opowieści. Trzy węzłowe sytuacje, pomiędzy którymi rozpina się żywa tkanka godzin i lat, codziennych decyzji i serca. Przedziwny arras podwawelski pleciony z losów rodzin, które nagle dzięki komunikatorowi z radia, odnalazły swoje powinowactwo.



Chciałabym choć w części rozszyfrować tajemnicę splotu, znaleźć mistrza pięknych barw.

DZIECKO CHOWAŁO SIĘ kapryśnie. Zaraz na drugi dzień po wycieczce w baruku przerażona matka wysoka gorączka — 40 stopni! Pobiegli do podgórskiego lekarza. W diagnozie znalazło się zdanko: „plamy mające charakter zmian naciekowych”. I nogi prawie bezwładne, ktoś doradzał operację. — Daj spokój powiedziała siostra Jadwigi. Wyrośnie z tego sam, nie ryzykuj, nie ułatwaj roboty grzylcy. Po paru miesiącach zaczął chodzić. Oto zdjęcie z tego czasu: park, pani ucesana na Grekę, dziecko malutkie jak rękawiczka, ale uśmiechnięte. A tu zdjęcie z Kasią, córką siostry. Była to przyjaciółka jakiejś szukać ze świecą. Nie kończące się rozmowy. Kasia powiedziała tak, Kasia wie najlepiej. O, tu właśnie ona gra na harmonosze a Michaś słucha wpatrzony. Dziś Kasia jest zootechnikiem w PGR Wroblowice koło Wrocławia i ma Dorotę i Bartosza, ale wtedy Kasia była dziewczynką z warkoczem i trochę dzięki niej Michaś poczuł, że trafił na swoich.

Wojna trwała. Ukrywali przed dzieckiem widok z okien: stosy trupów, wywożone z getta po drugiej stronie ulicy. Przyczajeni w piwnicach tego domu przeżyli wysadzenie mostu. — Tak samo bomby leciały — mówił wtedy — ciocia zgubiła Lolusia... Było to wszystko, co mógł powiedzieć o swojej drodze do transportu. Kiedy go budziłam w nocy, że trzeba zejść do schronu — mówi pani Michalska — to tak się trząsał, tak się bał strasznie, oni tam chyba musieli coś strasznego przeżyć.

O szczegółach dowiedziała się dopiero teraz, w pamiętną niedzielę rodzinnego zjazdu. Kiedy przy stole nadeszła chwila wspomnień, domowy apel poległych, siostra odnalezionego opowiedziała o rozproszeniu rodziny, o śmierci matki, o tularce w bydłych wagonach, o zagubieniu bratka chorego beznadziejnie, którego wszyscy uznali za zmarłego. Tylko ciocia, ta co do dzisiaj jeszcze zaciąga po wschodniemu — ta co ty mówisz — sprzeciwiała się zawsze — ja wiem, że on żyje, mnie to serce moje mówi... A tymczasem tu w Krakowie panie z Rady Głównej Opiekuńczej przychodziły na kontrolę.

EWA OWSIANY

No i co — proszę pani, nic nie powiedział? Nikt się nie odnalazł? Przysłuchiwał się z kąta, tajemniczo jak zawsze. Brała dziecko za rączkę, odprowadzała do sąsiadki: Panie zapominają, że to człowiek. Słyszysz i czujesz. Może od tych czasów wzięła się jego ulubiona zabawa. Brał jakąś torbę, zawiniątko, idę w świat — oznajmiał ni stąd ni zowąd.

Dopiero w 1948 sędzia wojewódzki stwierdził urzędowo: „wnioskodawcy mają warunki do należytego wychowania małoletniego i zdolni są do objęcia stanowiska rodziców...”

Zamknijmy czas wojny, obrazy furmanek z trupami i pamięć ustawicznego lęku, że jakaś hiena doniesie i przyjdą Niemcy zabrać dziecko z transportu. Genio Rolka stał się Michałem Michalskim, z dziecięcych wspomnień pamięta już tylko białego pieszka, którego mu przywieźli na wakacje w Zarytem.

**

ODKĄD TYLKO SIĘ DAŁO, zabierali swoją misję nad morze. Ludzie w pociąg patrzyli na matkę z przeganą w oczach: Taka młoda, postawna a takie dziecko wiezie! — Myślenie sobie co chcecie — starała się nie widzieć świdrujących spojrzeń.

Biegły wakacje za wakacjami. Zawsze jeździli całą paką w parę spokrewnionych rodzin. Sama uszyła gigantyczny namiot. Gotowała na prymusach, dla kilkunastu osób. Mieli swoją ulubioną wyspę na Mazurach otoczoną jeziorami, były grzyby i ryby, trzy i pół kilometra do najbliższej leśniczówki, tyleż do sklepu. Mianowali — a jakie — gubernatora wyspy i byli szczęśliwi. O, tu zdjęcie w strumieniu. A tu Michaś przeskakuje fale. Tu baraszkuję w piasku z gromadą krewniaków, a tu gra w piłkę i rozbija kolana jak inni. I jeszcze to, proszę popatrzeć: Michaś pochylony nad wózkiem bratka. Najpierw jednego, potem drugiego. Rodzina powiększyła się, Michaś już nie jest sam.

**

Został potrącony przez przetaczany wagon, doznając ciężkich obrażeń ciała. 30-letni Władysław B. wracał nad ranem z dancingu w Łososinie i usnął na torach.

PRZYKŁADY nieszczęśliwych wypadków kolejowych powstałych z winy nierozważnych przechodniów, można by mnożyć, choć zdarzają się sporadycznie wprawdzie, przypadki w których wina leży po stronie pracowników PKP. Oto na stacji Olkusz nastąpił przedwczesny odjazd pociągu w momencie, gdy do wagonu wstawiany był wózek z dzieckiem. Pociąg ruszył, a wózek upadł pod koła wagonu. Gdy zatrzymano usterkę pociąg, okazało się, że dziecku — nadzwyczajnym zbiegiem okoliczności — nic się nie stało.

Bywa i tak — ale niemiernie rzadko. Natomiast codziennością jest widok ludzi igrających z własnym życiem, idących po torach „na bliźsze”, nie zachowujących najprostszyc środków ostrożności. Jeszcze jest wiele miejsc nawet w pobliżu stacji kolejowych źle zabezpieczonych, słabo oświetlonych, nie osiatkowanych, są przystanki, do których nie ma właściwego dojścia.

Podczas, gdy na drogach rozwinięto szeroką profilaktykę, a winnych łapania przepisów przywołuje się do porządku napomnieniem i mandatem, obrazki nagminnego nieprzestrzegania zakazów na szlakach PKP są na porządku dziennym i nikt lub prawie nikt na to nie reaguje. I mnożą się ofiary...



...obrazy, które dziś kształtują model własnej rodziny.

ZANIM DOJDZIEMY do dnia, w którym głos spikera zasiał w rodzinie radosny zamęt i gorączkę oczekiwań, chciałabym wrócić do chwili, w której 17-letni uczeń usłyszał od kolegi: Ty nie bądź frajer. Chwalisz się tak swymi starymi? Ze z wywiadówkowych mam twoja najfajniejsza? Ze tata przystojniak i wszystko umie? To się dowiedz, że to nie są twoi rodzice.

Kiedy wrócił ze szkoły — opowiada pani Michalska — wyczułam, że coś niedobrze.



Zagadałam pierwszą. Rozmawialiśmy do nocy. Słuchaj — tłumaczyłam — wzięliśmy dziecko, a nie kota. To nie był nasz kaprys...

— Plakalem — opowiada pan Michał — i mama też, ale była zupełnie szczerą. Chcesz — zostań. A na końcu i ojca rozzerwniło. To był pierwszy i ostatni raz, kiedy go widziałem płaczącego...

Ciągle jeszcze tkwię w tamtych czasach i sprawach, zafascynowana obrazami, które dziś służą Michałowi — jak sam powiada — do kształtowania własnego modelu rodziny. Siedzę przy telewizorze, akurat Framerowie śpiewają „Przyjaciół miłoś, to piękna rzecz — Trzymajmy się — Niech żaden fałsz nie mąci nam...”

No więc — myślę — zgadza się, fałszu w tym domu nie było, była przyjaźń i ciepło, a w biedzie niefrasobliwość, „bo się odmieli”. Były wakacje pod otwartym niebem i podziw dla ojca, który nigdy nie podnosił głosu. Były wieczorne misteria zasypiania rozpoczynane sakramentalnym „zarządzam ciszę”, które kładło kres śmiechom i baraszkowaniu. Kiedy podrosli, pomagali matce malować mieszkanie i sprzątać

pokój. Cóż to — mówiła — z konia jestem czy co? chcęcie podjąć koleżankę, to sprzątajcie sami. Były i prywatki oczywiście, ale „Desa” nigdy nie opuszczała kamery, „Desa” była zawsze obecna, dowcipna i umiejąca zainteresować najnowocześniejszych młodzieżowców. Wiadomo, harcerka! Oto zdjęcie młodej dziewczyny na „dekawce” i wycinki z gazet przedwojennych sławiące sensacyjne zwycięstwo pani Michalskiej w zawodach motorowych o mistrzostwo Pomorza rozegranych w Bydgoszczy. Nie zaimponuje to kolegom taka mama?

Albo ta ogromna przenikliwość wychowawcza. Rodzice mówią, że był inny od rodzonego synów. Miłkiwy, nigdy nie dochodzący swego, nie prostujący zarzutów, wrażliwy nad miarę. O, choćby ta scenka z płakiem jabłkowym, która wypływa z głębi wspomnień i pachnie wanilią. Jak zwykle matka upiekła ciasto na niedzielę. Już w sobotę połowy nie było. Cóż to — zgroniła synów — myślicie, że to kartofle? W niedzielę resztki ciasta zładowały na stole. Młodzi chichocząc sięgali po swoje porcje. Podsunęła tacę Michalkowi: Ja dziękuję — powiedział.

Szanowali te inności. Nie śmiałam go nigdy uderzyć — mówi matka. — Choćby swoim przyłożym nie raz, jak to do domu.

**

NO WIEC SPOTKAŁI SIĘ pewnej wrześniowej niedzieli. Telefonów przedtem było mnóstwo i zdjęć przesyłania i ciekawości ogromna, jak też wyglądała, jakie mają oczy, włosy, uśmiechy. Był trochę podenerwowany. Kim się okazał? Czy nie będzie musiał wystąpić się swojej nowej rodziny? Radość, niecierpliwość, ciekawość — wielka parada zmiennych uczuć, nastrojów. Pierwszą telefoniczną rozmowę z siostrą przeżył ogromnie. Czy wiesz mam, ona ma głos Kasi! No to już dobrze jest — pomyślała pani Michalska.

Przygotowała piękne przyjęcie, postroiła wnuki. Kiedy zabrzmiął dzwonek u drzwi podprowadziła malucha do cioci. Macie swego Geniusia. Prawda, że podobny?

Rozmawiali do trzeciej w nocy. Wspominali zmienne koleje losu. Michał mówił o żonie i dzieciach, i że wkrótce dostanie mieszkanie. — Może to i dobrze, że stało się tak, jak się stało — powiedziała siostra — patrząc na przybraną matkę swego brata.

**

PRZEZ UCHYLONE OKNO wpada wiatr niosąc woń wilgotnych chodników. Stukają obcas spóźnionych przechodniów, zgrzyta tramwaj, znów jakieś głosy i nawoływania, sygnał karetki pogotowia.

I cisza. Czuję się już oddech nocy. Nocy, która przybiera na sile i potęgę myśli o rozłącze, o zagrożeniu, o niepokoju i niedosycie ludzkich uczuć, o ich niemocy. „Miłość nie jest nigdy dość mocna, by znaleźć swój własny wyraz” — sądził doktor Rieux. Chciałoby się zaprotetować: Mamo — wołał Michał przynosząc wieść o nowym mieszkaniu — mamy trzy pokoje, nareszcie żywił dla siebie. I buch matkę w mianiet, on chłop trzydziestopięcioletni, uniesiony nagłą falą, bynajmniej nie sentymentalna.

Miłość nie jest nigdy dość mocna? Nie ma zgody — myślę — do tej mamy, mój w miłości przyjdzie jeszcze niejeden pograć sobie serce.

Pod kołami pociągu



GDY SPÓJRZAŁ w stronę nasypu kolejowego — zdrewniał. Na szynach bawił się jego kilkuletni synek, a z za zakrętu wyjeżdżał parowóz. Krzyknął i rzucił się w kierunku torów.

Ale było już za późno. Lokomotywa pędziła wprost na rozbawionego malca. Jeszcze 50 metrów, 20, już... To trwało kilka sekund, a jemu wydawało się, że całe życie. Stał ogłuszony, niezdolny do zrobienia kroku. Wreszcie parowóz przeleciał, a z obłoku par wyłonił się synek — cały i zdrowy.

Takie sytuacje należą jednak do szczęśliwych wypadków. Reguła jest, niestety, inna...

SPIESZYŁO SIĘ JEJ. Przebiegała więc przez tor w kierunku wjeżdżającego na peron pociągu. Mżył deszcz, było już ciemno, nie zauważyła pociągu nadjeżdżającego z przeciwniej strony. Za ten pośpiech, za chwilę nieuwagi 17-letnia Jolanta zapłaciła życiem. Zdarzyło się to na dworcu PKP w Chrzemowie 21 października o godz. 19.

PODOBNE PRZYPADKI zdarzają się bardzo często. Nie ma tygodnia, by pod kołami pociągu nie zginęło lub nie zostało ciężko rannych kilka osób. Najczęściej są to młodzi mężczyźni w stanie nietrzeźwym uwalniający się po torach. 19-letni Jerzy N. w Zawstowie tuż po godzinie 22 wyszedł z zabawy tanecznej i błądził w miejscu niedozwolonym w pobliżu bocznych torów na stacji PKP.

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

ROZWÓJ NAUKI zmieni zupełnie oblicze architektoniczne miasta, przyspieszy jego przestrzenną ekspansję. Wyrosną w pejzażu miasta wspaniałe gmachy nowych ośrodków uczelnianych: Politechniki Krakowskiej w Czyżynach, Akademii Wychowania Fizycznego w sąsiedztwie Parku Kultury i Wypoczynku, Akademii Medycznej w Prokocimiu, szkół artystycznych w pobliżu Skal Twardowskiego.

Rozrośnie się na zachód od Krakowa Miasteczko Studenckie, powstaną nowe obiekty AGH, Uniwersytetu Jagiellońskiego i Akademii Rolniczej. W naszej „Gazecie” będziemy natomiast już pisać o rozpoczęciu budowy supernowoczesnych ośrodków uczelnianych w Wieliczce i... Krynówce. Instytut naukowe — laboratoria i domy pracy twórczej położone w bezpośrednim sąsiedztwie terenów rekreacyjnych, stworzą nieznane dotąd naukowcom warunki pracy. W tych dzielnicach czy całych miasteczkach akademickich będzie się jechać do Śródmieścia 20 minut — pociągami metra.

Stop. W ostatnich zdaniach zagalopowałem się aż do XXI wieku.

Ale to nie fantazja

Ten właśnie obraz wylania się w trakcie lektury nowego, doniosłego dokumentu opracowanego przez Krakowską Radę Nauki i Techniki. Mowa o programie rozwoju krakowskiego ośrodka nauki do r. 1990. Wagę tego opracowania ilustruje jeden zasadniczy fakt: założenia I etapu rozbudowy krakowskiego ośrodka nauki, etapu przypadającego na najbliższą pięćdziesiątą, nabrały mocy prawnej jako integralna część Uchwały nr 185/74 Rady Ministrów z dnia 2 sierpnia 1974 roku, w sprawie rozwoju społeczno-gospodarczego Krakowa i województwa krakowskiego w latach 1976—1980.

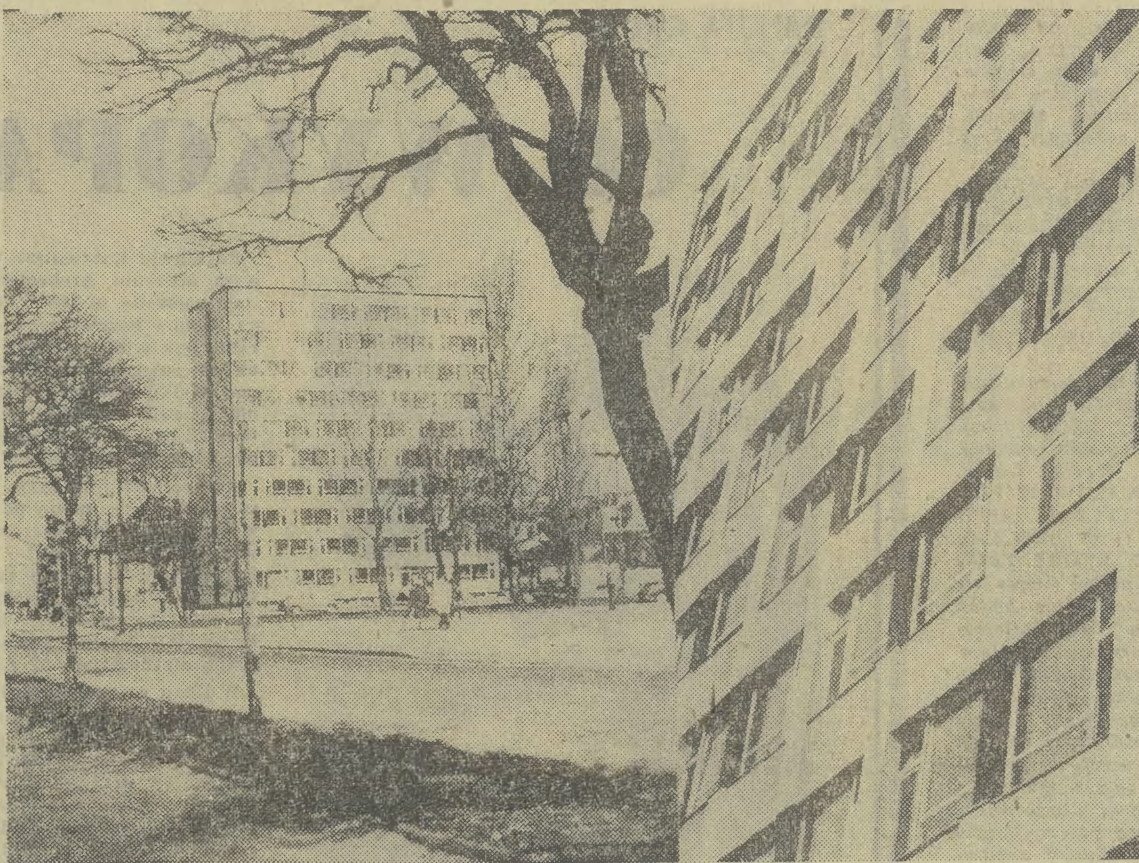
A zatem, przed krakowską nauką otworzyły się nowe perspektywy. Wiadomo już, że w najbliższych pięćdziesiątce nasze miasto będzie wielkim placem budowy nowych obiektów wszystkich prawie uczelni.

Istota programu nie sprowadza się wszakże do inwestycji. Jego esencją jest to, co środowisko naukowe oferuje społeczeństwu (a więc treści i kierunki prac badawczych), oraz k a d r y z wyższym wykształceniem, często w nowych zupełnie specjalnościach. A zatem, jakimi problemami badawczymi zajmą się naukowcy w Krakowie w ciągu najbliższych 15 lat? Odpowiedź na to pytanie nie jest łatwa, bowiem rozwoju badań naukowych nie da się prognozować z absolutną ścisłością. Wiadomo jedynie, jakich tendencji w planowaniu badań należy się wystrzegać. Po pierwsze więc, planowania polegającego na prostej ekstrapolacji aktualnego stanu, czyli kontynuowaniu tego, co się dotychczas robi. Kryje się tu bowiem groźba pomijania przez naukę nowych tematów, jakie stawia z dnia na dzień życie. Nierealnym jest także szeroki front rozwoju badań, wszystkich, polegający na podejmowaniu każdego nowego zagadnienia, czy kierunku, w ramach jednego ośrodka naukowego. Konieczny jest rozsądny wybór.

Krakowska Rada Nauki i Techniki podjęła trud selekcjonowania kierunków badań, które wydają się najistotniejsze w najbliższej przyszłości z punktu widzenia potrzeb społecznych i gospodarczych. Plany uczelni i placówek naukowo-badawczych skonfrontowano z opiniami wybitnych specjalistów. Jest to na pewno

LESZEK POLONY

KRAKÓW miastem nauki



Wydział Filologii UJ, Collegium Paderevianum.

Fot. Archiwum

ZE SZKICOWNIKA ANTONIEGO WASILEWSKIEGO

BIECZ — m. in. siedziba Wyższej Szkoły Katow w odległych czasach, to skansen pamiętek architektonicznych i Mekka turystyki. Dziwić się tylko należy, że miasteczko jeszcze nie „podpadło” naszej Telewizji i Filmowi. Co za temat, prawie Janosikowy. Tylko, czy Perepeczko podjąłby się roli szefa katów w całej krasie?

pierwsza próba takiej prognozy,

z wszystkimi nieuniknionymi jej słabościami. Przypinają się do tego sami autorzy dokumentu, wskazując na konieczne kierunki dalszych prac prognostycznych zmierzających do uściślenia programu. Chodzi o to, by ów program przekształcił się z prostego wyliczenia tematów i kierunków badań — w pewną całościową koncepcję rozwoju poszczególnych dziedzin nauki, koncepcję przewidującą szereg alternatyw, integrację różnych dyscyplin wokół nowych zagadnień.

W czym ośrodek krakowski może i powinien się specjalizować? Wydaje się, że kilka propozycji programu zasługuje na szczególną uwagę. Po pierwsze, cały kompleks badań w dziedzinie nauk społecznych i politycznych, korespondujący z ideą utworzenia Szkoły Nauk Politycznych. Socjologia oferuje m. in. badania nad przeobrażeniami makrostruktury społeczeństwa, procesami urbanizacyjnymi, a w dalszej perspektywie — teoretycznym modelem rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego. W programie badań ekonomicznych jest m. in. mowa o problemie rozwoju aglomeracji przemysłowo-miejskich a także o planach dynamicznego rozwoju modnej dyscypliny — ergonomii. Nauki politologiczne pragną zająć się badaniami nad strukturą i funkcjonowaniem partii, prawne — nad rolą prawa w kształtowaniu świadomości społecznej. Już z tego pobieżnego wyliczenia wylaniają się możliwości ścisłej współpracy różnych dyscyplin. Wiadomo także, że Kraków jest i pozostanie ważnym ośrodkiem nauk ścisłych i technicznych, szczególnie fizyki atomowej oraz górnictwa i hutnictwa. „Ale w nowoczesnych kopalniach, hutach, cementowniach — stwierdza Program — przyszła kadra inżynierska stanowić będą w głównej mierze elektrycy, elektronicy, informatycy, mechanicy, organizatorzy produkcji. Zmniejszy się udział w ogólnym zatrudnieniu kadry technicznej inżynierów-technologów”. Konsekwencje tego stwierdzenia są oczywiste i kryją się pod nazwami nowych dyscyplin i specjalizacji, którym na imię: informatyka matematyczna, elektronika, automatyka, konstrukcja maszyn, organizacja produkcji.

Szeroka platforma ścisłego współdziałania różnorodnych dziedzin badań podstawowych i stosowanych stanowi hasło: ochrona zasobów przyrody i środowiska naturalnego. Kraków ma tutaj

niewypartą szansę

jaką kolebka szologii. Mało, niestety, powiedziano w programie o naukach humanistycznych. Brak w tej dziedzinie perspektywy wspólnych poczynań np. w zakresie teorii kultury i sztuki. A przecież ranga krakowskiej humanistyki jest ogromna i może być jeszcze większa. Nie sposób wyczerpać w jednym artykule wszystkich problemów, jakie nasuwają się w związku z lekturą opracowanego przez Krakowską Radę Nauki i Techniki programu. Nie zdoliłabym tu zasygnalizować choćby zamierzeń związanych z rozwojem i kształceniem kadr naukowych, z potrzebami w zakresie aparatury i sprzętu badawczego oraz dydaktycznego, nie powiedzieliśmy wszystkiego o warunkach, jakie trzeba będzie spełnić, by wizja Krakowa jako miasta nauki stała się rzeczywistością. Suma 30 miliardów, jakie zostaną przeznaczone na ten cel w Krakowie do 1990 roku, ilustruje dobitnie rozmiar zadań inwestycyjnych. Nie łatwo będzie im sprostać. Traktuję więc powyższe uwagi jako punkt wyjścia do dyskusji, jaką wnieć niewątpliwie w środowisku naukowym Krakowa perspektywa jego przyszłości.

Dr OLGIERD WOŁCZEK

FANTAZJA CZY PRAWDA?

ODWIEDZINY Z KOSMOSU

MNOŻĄ SIĘ RZETELNE INFORMACJE NAUKOWE, NA PODSTAWIE KTÓRYCH MOŻNA UZNAĆ ZA PRAWDOPODOBNE ISTNIENIE ŻYCIA NA NIEKTÓRYCH Z NIEZNANYCH DOTĄD PLANET. Jeśli zaś pojawiło się tam życie, to w sprzyjających warunkach jego ewolucja powinna doprowadzić do powstania istot inteligentnych i w ostatecznym wyniku — do rozwoju cywilizacji technicznych.

Sprawa przestała być domeną fantastów i maniaków — zajmują się nią dziś poważne placówki naukowe i pracujący w nich uczeni o światowych nazwiskach, tacy jak N. S. Kardaszew, J. Szklowski, C. Sagan, F. J. Dyson czy A. G. W. Cameron.

Jeśli zaś istnieją obce istoty inteligentne, to niektóre przynajmniej z nich powinny być na znacznie wyższym szczeblu rozwoju niż ludzie. Stąd tylko krok do wyrażenia przypuszczenia, iż domniemani przedstawiciele pewnych cywilizacji kosmicznych dysponują możliwością swobodnego poruszania się w nieskończonym przestrzeni wszechświata. Istoty owe musiały więc „zahaczyć” i o Ziemię...

Co żarliwi entuzjaści powołują się na wydarzenia nam współczesne. W istocie, jakby na poparcie całej tezy, mniej lub bardziej burzliwie rozwija się przed naszymi oczyma cała fala nowych „latających spodków”, które w piśmiennictwie zachodnim określa się bardziej lapidarnym skrótowcem UFO. Te tzw. „niezidentyfikowane obiekty latające” od kilku dziesiątków lat pojawiają się tu, to tam.

Ostatnio np. ukazała się bardzo interesująca pozycja książkowa „UFO — dyskusja naukowa”. Jej redaktorami są: wybitny planetolog Carl Sagan — profesor astronomii i dyrektor Laboratorium Badań Planetarnych Uniwersytetu Cornella oraz dr Thornton Page — astrofizyk pracujący obecnie w Ośrodku Statków

Zalagowych Im. L. B. Johnsona w Houston. Książka zawiera kwintesencję debaty w czasie specjalnego sympozjum poświęconego niezidentyfikowanym obiektom latającym.

Był również realizowany w Ameryce „Projekt Blue Book” („Projekt Niebieska Księga”), czyli akcja systematycznej rejestracji i badania wszelkich zaobserwowanych przypadków pojawienia się UFO, w latach 1948–1969. Decyzja zakończenia akcji została podjęta głównie na podstawie wyników tzw. Raportu Colorado.

Wspomniany Raport Colorado, opracowany pod przewodnictwem prof. E. U. Condon, spotkał się z krytyką szeregu uczonych. W Raporcie stereotypowo — w imię uczciwości naukowej — potraktowano szereg przypadków, których nie sposób wyjaśnić w świetle wiedzy współczesnej. Pokutuje tu przyjmowana od końca XIX wieku zasada, stosowana przede wszy-

skim w fizyce: to, co się nie da wytłumaczyć w ramach nauki, schemat zjawisk, nie istnieje. Zwolennicy takiego poglądu uważają więc np., że tak długo, dopóki nie zdobędzie się niezbitego dowodu życia poza Ziemią, trzeba przyszywać do niego etykietę „nieznane”. W tego rodzaju postępowaniu rzetelność doprowadzono jednak do absurdu.

Nie żyjący już dziś profesor nauk o atmosferze Uniwersytetu Arizony w Tucson, James McDonald, zwrócił uwagę szczególnie na 10 przypadków UFO zauważonych przez wykwalifikowanych i rzetelnych obserwatorów i szczegółowo udokumentowanych. Wszystkie one wymykają się próbom racjonalnego ich wytłumaczenia.

Interesujące są dowody fotograficzne. W materiałach wspomnianego sympozjum bostońskiego znaleźć można np. klasyczne już zdjęcia (wykonane 11 maja 1950 roku w stanie Oregon). Późniejsza dokładna analiza tych fotografii, wykonana przez ekspertów, przemawiała przeciw fałszerstwu, błędom kliszy i przypadkowemu jej zniekształceniu.

Czy można więc przyjąć, że „latające spodki” istnieją? Stojąc na gruncie rzetelnej wiedzy, lecz nie kierując się dogmatyzmem, można stwierdzić jedynie, że istnieje szereg zjawisk, których nie potrafimy wytłumaczyć w świetle posiadanych informacji.

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

PRZECIĘTNY, znajdujący się w normalnych warunkach człowiek, niezależnie od stanu zdrowia i wieku nie chce przyjąć swego naturalnego przeznaczenia. Nie chce, ponieważ sama natura wmontowała w jego system biologiczny i w świadomości psychologicznej mechanizmy „broniące go przed perspektywą śmierci”. I w tym, ale tylko w tym sensie, można się zgodzić z opinią wybitnego teologa E. Schillebeeckxa, iż śmierć człowieka, to zjawisko istotnie absurda, bezsensowne i niepojęte, coś, co przeczy całej tej obietnicy, jaka zawiera się w ślepiach życia człowieka i co obala wszystkie jego wewnętrzne nadzieje. Całe bowiem życie człowieka, wszelkie jego działania ukierunkowane są w przyszłość. Wszyscy wiemy, że przyszedłoby to ma swoje nieprzekraczalne dla nikogo granice.

A jednak owe mechanizmy obronne pozwalają cieszyć się życiem, planować je tak, jakby ono nie miało kresu. I nikt nie wierzy w śmierć tak długo, póki nie zabierze mu ona kogoś najbliższego. Tylko w chwilach obniżonego nastroju, w depresji w ciężkiej chorobie świadomość Nieuchronnego jawi się jako bliska, przerażająca lub — czasem — oczekiwana rzeczywistość. I tylko wtedy osaczają nas myśli, które nie omijają prawie żadnego człowieka: „Dlaczego sam mam iść w tę przestrzeń ciemną — choć żar południa pali się w przestworze? — Dlaczego sam mam wleść się na rozdroże — ku tym pochylim krzyżom — którym na czarne ramiona — kracząca ślady wrona — i dziobem zmarle rozsypuje próchno?”

Wielu autorów uważa, iż sekularyzacja pojęć związanych ze śmiercią, kryzys problematyki eschatologicznej¹⁾ widoczny coraz wyraźniej także w środowiskach ludzi wierzących oraz konsumpcyjny stosunek do życia — że wszystko to sprawia, iż „śmierć nie jest już zorientowana ku przygotowaniu życia za grobem”. W rezultacie — „ludzie wolą umierać bez świadomości umierania”, nie chcą — jak dawniej — „przygotować się z godnością na jej przyjęcie”.

W E WSPÓŁCZESNEJ KULTURZE pisał prof. A. Kepiński w jednej ze swych prac „Melancholia” — ucieka się raczej od myśli o śmierci, niż ona tak koniecznością natury, której czyniła jeszcze nie dążył przezwyciężyć, która budzi lęk i poczucie bezsensu życia”. Dlatego też — sadi on — „transcendentny charakter kultury nie był bez znaczenia dla indywidualnego życia człowieka, nadawał on temu życiu jakiś sens, choćby idea przedziwiała to życie sama w sobie była bez sensu”. I jakkolwiek idea eschatologiczna traktuje jako mit, uważa, iż „zmierzch mitów powoduje, że człowiek współczesny jest zdany na siebie, odczuwa bardziej swoją samotność niż człowiek innych kręgów kulturowych”.

Stwierdzenia tego nie można w całości odrzucić, ale również nie można go w całości zaakceptować. Niewątpliwie wiara w to, że dusza człowieka trwa nadal po śmierci ciała, że „zachowuje swą indywidualność, a więc świadomość swego istnienia i swej tożsamości z sobą, gdy istniała razem z ciałem”²⁾ — mogła w określonych kulturach i epokach iągnąć do uczucia związane ze świadomością umierania. Choć z drugiej strony, nie wolno zapominać, że istniały i istnieją kręgi kulturowe nie znające wiary w nieśmiertelność i nie chodzą tu tylko o budyzm, który w ogóle odrzuca metafizykę, a swym wyznawcom obiecuje po śmierci nirwanę (dosłownie „wygaśnięcie”). Również judaizm, jeden z korzeni chrześcijaństwa, przez długi czas nie znał idei życia pozagrobowego.

Nie podejmując w tej chwili dyskusji na temat wartości owych idei dla człowieka umierającego (bo większość żywych i zdrowych, nawet gdy głęboko wierzy w realność stworzonych przez chrześcijańską eschatologię pojęć, niewiele się nimi przejmując na co dzień), trzeba o nich mówić jako o „przesłości pewnego złudzenia”. I pamiętać, że dziś dla przeciętnego — także wierzącego — człowieka „śmierć jest katastrofą świata in-

dywidualnego, ale zwykłe świat indywidualny jest jednocześnie całym światem (...). Śmierć jest zagładą własnego świata, a tym samym całego świata”³⁾.

I tej prawdy nie zmienia niezliczne wyjątki: Czy jest nim śmierć heroiczna, kiedy człowiek świadomie płaci najwyższą cenę za umiłowaną ponad życie wartość lub idee (miłość, wolność, głębokie wewnętrzne przekonanie, że ofiara życia przyczyni się do ugruntowania nowego społecznego porządku, zapewni in-

WIESŁAW MERCIK

NON

nym — nieznanym a bliskim — lepsze, godniejsze człowieka życie), czy śmierć, będąca ucieczką i wyzwoleniem dla tych, którzy utracili resztki nadziei.

JEŚLI PRZYJMIELIEMY głoszoną przez część psychologów i socjologów tezę, że stosunek współczesnego człowieka do śmierci uległ zmianie, to przyczyn owej zmiany nie możemy ograniczać li tylko do sfery metafizycznej. W nie mniejszym stopniu wpłynęły na ową zmianę przeobrażenia społeczne.

OMNIS

Urbanizacja i uprzemysłowienie sprawiły, że śmierć przestała być — jak niegdyś — wydarzeniem społecznym wciągającym w orbitę związanych z tym aktem uczuć, przeżyć i obrzędów całą niemal wspólnotę, czy była nią wieś, czy tradycyjna, silnie związana z sobą różnorodnymi nićmi tzw. wielka rodzina. Po drugie — współczesnego człowieka śmierć coraz częściej spotyka w szpitalu, z dala od rodziny, od tych, których kocha i którzy jego kochają. I jeśli jego odejście li-

MORIAR

czy się w wąskim gronie najbliższych, to w zakładach zatrudniających tysiące i dziesiątki tysięcy ludzi, w wielkim mieście, gdzie jedynostka jest nieznaną postacią z anonimowego tłumu — śmierć jej przechodzi niepostrzeżenie.

Trudno ocenić dokładnie, jaki wpływ na stosunek współczesnego człowieka do śmierci wywiera nadzieja związana z postępiami medycyny, z perspektywami kreślonymi (z dużą nieraz przesadą) przez

naukę i technikę — nadzieja przezwyciężenia śmierci. W każdym razie wyraźne przedłużanie przeciętnego wieku, a także sukcesy cywilizacji technicznej, które sprawiają, że życie ludzkie stało się łatwiejsze i bezpieczniejsze, że przedstawia sobą większą niż w dawnych epokach wartość, mogły pogłębić działanie owych psychologicznych mechanizmów obronnych, „oddalając” niejako, wypierając ze świadomości myśl o śmierci, ukazując ją jako zjawisko „absurdalne”, niezrozumiałe, klójące się z nowym, tworzoną przez człowieka wokół i wewnątrz siebie porządkiem.

O INNEJ POSTAWIE dzisiejszego człowieka wobec śmierci zdecydowało w znacznej mierze także kultura masowa.

Powiedzieliśmy, że od niepamiętnych czasów motywy miłości i śmierci przewijały się przez różne epoki, różne formy kultury duchowej. Wprawdzie oba te motywy odnależć można i dzisiaj, m. in. w naszym „drugim” ukształtowanym przez film świecie, jednakże uległy one w tym świecie istotnemu przetworzeniu. O ile miłość ukazywana była w filmie w sposób coraz bardziej naturalistyczny, o tyle śmierć na ekranie przekształcała się w abstrakcję. Widzimy ją zawsze w zaakceptowanej powszechnie, ale nierealistycznej konwencji. Nie ma w niej nic ludzkiego. Co więcej — śmierć filmowa nosi zawsze znamiona przypadku. Ludzie w filmie giną od kuli, noża, w katastrofie wojennej, w wypadku, co w podświadomości widza stwarza irracjonalne przekonanie, że śmierć przestała być biologiczną koniecznością. Śmierć prawdziwa, najczęstsza, taka, która nie przychodzi, jak w filmie, w ułamku sekundy, bezboleśnie, śmierć będąca ostatnim dramatem życia — znają tylko lekarze i pielęgniarzy, coraz rzadziej — duchowni.

Coraz rzadziej, bo człowiek współczesny, wbrew protestom Kościołów, uważa, że ma prawo do śmierci nieświadomej. Nauka nie przezwyciężyła śmierci i należy wątpić, czy kiedykolwiek zdola to uczynić, ale może oszczędzić człowiekowi cierpienia, lęku i świadomości umierania. Z tym stanowiskiem zgadza się zresztą i część teologów. Trzeba stwierdzić — pisał Jean-Marie Pohlen — że „z naturą świadomości ludzkiej zgodne jest, by śmierć była dla niej nieuchwytna”.

Miejsce kultury teocentrycznej, która przez kilkanaście wieków panowała w Europie, zajmuje kultura antropocentryczna. Stwarza ona nowy model życia, zakłada także fundamenty pod nową postawę człowieka wobec śmierci. Nasze pokolenia żyją na pograniczu tych kultur i może dlatego nie potrafili jeszcze znaleźć pełnej, a przynajmniej przekonującej, odpowiedzi na wiele istotnych dylematów ludzkiego losu. Nasza generacja coraz częściej odrzuca niesprawdzone hipotezy nieśmiertelności w jej tradycyjnych chrześcijańskich wydaniach. Fakt ten przecież nie umniejsza ani naszej miłości do tych, którzy odeszli ani poczucia trwałego z nimi związku. Świadomość, że mamy tylko jedno życie zmusza nas równocześnie do takiego nim pokierowania, by można je było przeżyć najlepiej, najpiękniej, najbardziej godnie. Prawdziwie po ludzku. To znaczy dla siebie i dla innych.

Tylko wtedy będziemy mogli powiedzieć: „non omnis moriar” — „nie wszystkim umieram”. Pozostają bowiem nasze dzieła, pozostała pamięć o tych, którzy odeszli, odchodzą, o tych, którzy odejda. O nich, o nas.

„NON OMNIS MORIAR”...

1) A. Kepiński — „Melancholia”, 2) Jan Kasprzowicz, 3) z greckiego „eschatos” = „ostatni”, 4) ks. prof. J. Pastuszka.

STANISŁAW WIĄZOWSKI

ROŚNIEMY!

Trudno dokładnie podać, jakiego wzrostu był Kowalski z czasów potopu szwedzkiego. Systematyczne i szczegółowe badania naukowców prowadzone są praktycznie dopiero od lat trzydziestych XIX w. Badania te, a raczej ich wyniki, doprowadziły do powstania terminu akceleracja. Terminem tym określa się stwierdzone i udokumentowane zjawisko coraz wyższego wzrostu kolejnych pokoleń oraz ich wcześniejszego dojrzewania.

teorię sprawdzającą się, najogólniej rzecz ujmując, do szukania przyczyn tak szybkiego rozwoju fizycznego i intelektualnego w odmiennych warunkach cywilizacyjnych. No dobrze, ale w takim razie, jak wyjaśnić fakt, iż ciała współczesnych noworodków są o centymetr dłuższe aniżeli 40 lat temu?

wiejską — niemiecki naukowiec nie znalazł bowiem wyjaśnienia dla faktu, iż przeciętny mieszkaniec wsi jest jednak wyraźnie niższy od mieszkańców współczesnych betonowych i mało nasłonecznionych miast.

Bardzo mocna jest nadal pozycja naukowców twierdzących, iż przyczyn procesów akceleracji szukać trzeba nie gdzie indziej, jak w statym polepszeniu się jakości żywienia. Prawda — której skutki boleśnie my, Polacy, odczuliśmy, jest to, iż w okresie wojny fizyczny rozwój dzieci i młodzieży był wyraźnie opóźniony. Prawda jest jednak także i to, że w ciągu ostatnich dziesięcioleci w wielu krajach Europy poziom żywienia utrzymuje się na niezmienionym poziomie, a mimo to akceleracja postępuje. Dlaczego?

USZLACHETNIAJĄCA KRZYŻÓWKA

Stwierdzić trzeba, iż nadal trudno mówić o wyjaśnieniu mechanizmu akceleracji. Wydaje się jednak, iż podana omówienia jest teoria radzieckich uczonych wywodząca się z prac prof. W. Bułakowa, który jeszcze w latach dwudziestych wyraził przypuszczenie, że na wzrost i rozwój współczesnych ludzi duży wpływ ma proces mieszania się różnych grup ludności. Otóż jeszcze stosunkowo niebawem odległa to przeszłość, gdy tysiącletnie bariery rasowe, kastowe, narodowościowe, geograficzne i religijne uniemożliwiałały mieszanie, stapianie się ras i narodowości. A przecież nie tylko genetykom, ale przede wszystkim praktykom hodowcom znane są skutki mieszania się grup, ras, gatunków. Hodowcy selekcyonerzy od dawien dawna wykorzystują zachodzący wówczas proces większej żywotności i większego wzrostu mieszańców pierwszego pokolenia w porównaniu z ich rodzicielami. W ten sposób skutecznie pracuje się nad uszlachetnieniem różnych rodzajów roślin i gatunków zwierząt.

Akademik N. Dubinin jest zdania, iż zachodzące przede wszystkim wśród mieszańców wielkich aglomeracji miejskich zjawisko szybkiej akceleracji jest właśnie wynikiem mieszania się ludzi różnych typów i nacji. Wolniejsze w warunkach wiejskich tempo akceleracji uwarunkowane jest m. in. w mniejszym zakresie tego właśnie procesu mieszania.

Tyle uczeni, których teorie są w końcu znane wąskiemu gronu zainteresowanych. Trudno jednak nie zauważyć, iż nasze dzieci, młodzież rosną jak na przyszlusowanych drzewach, iż kłopoty z pytaniami drażliwymi, na które rodzice nie bardzo wie, jak odpowiedzieć, zaczynają się dość wcześnie, niż to dawniej bywało. Trudno także nie zauważyć, iż coraz częściej dla 15-16-latków trzeba szukać marynarki czy sukienki na stoisku z odciegiem mekka.

Czy jednak należy stąd wyciągnąć wniosek, że za, powiedzmy, 100 lat przeciętny Kowalski będzie wzrostu napastnika zespołu koszykarskiego z drugiej połowy XX w. — jako społeczeństwo karłow? Nie przesadzajmy!

Fot. ARCHIWUM

PYTANIE O PRZYZCZYN

O tempie tego procesu niech świadczą wyniki badań przeprowadzonych przez zespół radzieckich uczonych. Okazuje się, iż 18-letnia młodzież z roku 1961 jest średnio wyższa o 8 cm od swych rówieśników z roku 1941. Badania wykazują również, że jeśli w ciągu ostatnich 200 lat średni wzrost mężczyzny zwiększał się o 1 cm w ciągu dziesięciolecia, to w latach 1941–1961 dziesięciolecie przysrost wynosił już 4 cm. Nie trzeba chyba udowadniać, iż dzisiejsza młodzież jest także lepiej rozwinięta (właściwie byłoby określenie — szybkiej rozwinięta się fizycznie i umysłowo) aniżeli jej rówieśnicy sprzed kilkudziesięciu lat. Na tę ostatnią sprawę każdy z nas ma swoją

ANDRZEJ RZECKI



Również przed 75 laty największą sławą na rynku farmakologicznym cieszyła się aspiryna, wyprodukowana w znanej odtąd na całym świecie niemieckiej firmie Bayera. W ostatnich dziesięcioleciach ta sława tego leku wydawała się zniknąć. Obecnie mówi się, że dla aspiryny nadchodzi okres jej drugiej kariery.

Ostatnie badania laboratoryjne wskazują bowiem, że KWAS ACETYLOSALICYLOWY (STANOWIĄCY PODSTAWOWY SKŁADNIK ASPIRINY) działa nie tylko kojąco na ból, ale może mieć zastosowanie w celowym zwalczaniu długiego szeregu schorzeń. Kwas acetylosalicylowy ZAPOBIEGA SKRZEPOM, ZACZYNIA NACZYŃ KRWIONOŚNYCH, POMAGA NAWET NIEOSTROŻNYM PŁAZOWICZOM W WYPADKACH OPARZEŃ SKÓRY.

Z początkiem bieżącego roku lekarze amerykańscy i angielscy zwrócili uwagę na celowość stosowania aspiryny przy chorobach sercowych. Stwierdzono np., że reumatycy, którzy latami zażywali aspirynę, ulegali rzadko zawałom sercowym. Według badań, lekarzy brytyjskich WYPADKI ZAWAŁÓW WŚRÓD OSÓB ZAZYWAJĄCYCH SYSTEMATYCZNIE ASPIRYNĘ NA REUMATYZM BYŁY O 50 PROCENT RZADSZE, ANIŻELI WŚRÓD OSÓB, KTÓRE TEGO LEKARSTWA NIE STOSOWAŁY. Obecnie bierze się więc pod uwagę celowość przeprowadzania badań klinicznych nad stosowaniem kwasu acetylosalicylowego jako środka prewencyjnego przeciw zawałom.

Również z początkiem 1974 r. zanotowano nowe osiągnięcia w sprawie przeciwdziałania zaćmie ocznej i chorobom siatkówki, występującym często u osób chorych na cukrzycę. Stwierdzono i w tym wypadku korzystne oddziaływanie kwasu acetylosalicylowego wpływającego również w sposób tonizujący w różnych schorzeniach hormonalnych. Ubocznie oddziaływanie aspiryny stało się przedmiotem bardzo intensywnych badań oraz tematem licznych artykułów opublikowanych w ciągu pierwszych miesięcy br. w prasie fachowej.

DANUTA ORLIK

CO WYKOPAĆ?



Pogotowie Ratownicze Wykopaliś przy Państwowym Muzeum Archeologicznym w Warszawie zostało założone w 1964 r. z inicjatywy prof. Zdzisława Adama Rajewskiego. Przechyliło się ono do uratowania wielu cennych zabytków. Prowadzone na terenie całego kraju liczne roboty ziemne, wykopy pod wielkie obiekty przemysłowe, roboty w kamieniołomach, wszelkie prace ziemne, a przede wszystkim rolnicze, sprawiają, że zwiększa się ilość przypadkowych odkryć archeologicznych.

Archeologia jest nauką historyczną, której rozwój w dużej mierze zależy od przypadkowo znalezionych wykopalisk. Od dobrej woli i obojętności postaci wielu ludzi zależy — czy uda się je ocalić. Najważniejsze jest, aby o takim odkryciu zawiadomić Pogotowie Archeologiczne w Warszawie lub jednego z 22 wojewódzkich konserwatorów zabytków. Szczególnie istotne jest pozostawienie znaleziska w stanie niekierowanym, aż do przybycia archeologa.

W ciągu dziesięcioleć działalności Pogotowie otrzymało 1700 zgłoszeń, z czego 40 proc. dotyczyło archeologii, a reszta po przeprowadzeniu dokumentacji przekazana została innemu muzeum. Dzięki sygnałom od przypadkowych znalazców wykopalisk, odkryto wiele nie znanych dotąd śladów dawnych kultur — prawdziwe osady, cmentarzyska, pojedyncze groby, liczne zabytki archeologiczne — ceramika, narzędzia, ozdoby. Dzięki pomocy społeczeństwa, ekipa pogotowia archeologicznego ujawniła ślady



najstarszych kultur rolniczych na ziemiach polskich w dolinie Bugu, ślady osadnictwa w rejonach Biskupina, dymarki z początków naszej ery na Mazowszu zachodnim, liczne cmentarzyska kultury Łużyckiej w środkowej Polsce. Zebrano też cenną kolekcję narzędzi z epoki kamiennej — m. in. kilka krzemieniowych siekier.

Zdjęcia H. ROSIAK — CAF



STARY KASPIJ

Hydrologicy alarmują: Morze Kaspijskie systematycznie, z roku na rok, obniża poziom swych wód, czyli mówiąc po prostu — wysycha, wyparowuje w sposób zagrażający gospodarce rybnej. Tymczasem ten unikalny zbiornik wodny daje rocznie średnio do 200 tys. cetnarów jesiornia, bielegi, sevrugi i innych cennych ryb.

Jeśli starego „Kaspia” pozostawi się samego z jego kłopotami, to do roku 1985 — opuściwszy martwe, wyschłe tereny przybrzeżne — cofnie się do większych głębi, co oczywiście pozbawi ryby bazy pokarmowej, znajdującej się, jak wiadomo, na wodach płytkich. Jak uratować Morze Kaspijskie? Uczeń radziecki zajmujący się tym problemem wynajduje różne sposoby. Można np. skierować do niego część wód z rzek północnych — z których bez szkody dla przyrody Północy dałoby się „wypożyczyć” ok. 15 proc. zasobów wodnych. To przedsięwzięcie jest technicznie wykonalne — do 1985 roku można w ten sposób przekazać Kaspijowi ok. 30 kilometrów sześć. wody.

Zanim to nastąpi, trzeba bronić każdej kropli wody w basenie M. Kaspijskiego. Przede wszystkim dbać o bardziej racjonalną gospodarkę wodami Wołgi, o zmniejszenie parowania wody w zatoce Kara-Bogaz-Gol, która tylko wąskim przesmykiem łączy się z morzem. Przewiduje się, że po wybudowaniu urządzenia, które regulować będzie przepływ wód, dopuszczając tylko niezbędne minimum do zatoki, zaoszczędzi się (na parowaniu) ok. 10 kilometrów sześć. wody. A projekt oddzielenia Kara-Bogaz-Gola został już przekazany do realizacji.

Są to tylko półśrodki — powiadają specjaliści, wysuwając projekt przerzucenia do Kaspija wód Morza Czarnego. Realizacja tego projektu — który oczywiście ma i szereg mankamentów, jak np. podwyższenie zasolenia wód kaspijskich — obliczana jest na przyszłe stulecie.

Kaspij może więc liczyć na posiłki. Nauka radziecka, spieszy na ratunek środowiskom naturalnym zbiornikom wodnym, posługując się, tym wszystkim, co dotychczas na ten temat powiedziała nowoczesna technika.

W MINOROWYM NASTROJU PRZYGOTOWYWANA JEST ŚWIATOWA KONFERENCJA ŻYWNOSCIOWA, KTÓRA MA ROZPOCZĄĆ SIĘ 5 LISTOPADA W RZYMIE. JUŻ DRUGI ROK W WIĘKSZOŚCI KRAJÓW TRWA NIEURODZAJ, SPOWODOWANY GŁÓWNIEM KLESKAMI ŻYWIŁOWYMI. DEUGOTRWAŁE SUSZE SPRAWIŁY, ŻE GŁODUJA MIESZKAŃCY ZACHODNIEJ AFRYKI, A POWODZIE ŚCIGAŁY WIDMO GŁODU DO KRAJÓW AZJI.

Anomalie pogody dotknęły także rolnictwo krajów rozwiniętych, w tym m. in. głównych światowych eksporterów żywności. Nigdy w minionych 20 latach światowe zapasy żywności nie były tak niskie, jak obecnie.

Uczestnicy konferencji w Rzymie — wszyscy w randze ministrów, co jest odbiciem wagi problemu — będą mieli zatem niełatwy orzech do zgryzienia. Trzeba będzie bowiem znaleźć dożadne środki, aby niezwłocznie pomóc głodującym Trzeciego Świata; według ocen FAO liczba głodujących sięga około 400 milionów. Jednocześnie uczestnicy konferencji muszą zastanowić się nad rozwiązaniem problemu żywienia w dalszych latach. A zatem nad znalezieniem skutecznych metod zwiększenia produkcji rolnej, na miarę potrzeb rosnącej liczby mieszkańców ziemskiego globu.

Jedną z szans rozwiązania problemu żywności, może nawet najważniejszą, stanowi „ZIELONA REWOLUCJA”. Termin ten pojawił się w roku 1968 jako podsumowanie wysiłków uczonych, zmierzających do wyhodowania bardziej wydajnych odmian zbóż — a tym samym uchronienia przed głodem ludności Trzeciego Świata.

URSZULA SZYPERSKA

BEZDROŻA „ZIELONEJ REWOLUCJI”

PRACE SELEKCJONERÓW, zmierzające do uzyskania takich odmian mają już prawie 40-letnią tradycję. W roku 1935 Japończycy wyhodowali pszenicę „Norin 10”, przynoszącą znacznie zwiększone plony. Na Tajwanie nową odmianę ryżu — „Taichung Native 1” — uzyskano w 1953 roku, na Ceylonie inna, „H-4” w 1958 roku. Największe zasługi w dziedzinie uzyskiwania lepszych odmian zbóż ma jednak Norman Borlaug, dyrektor Międzynarodowego Ośrodka Doskonalenia Kukurydzy i Pszenicy w Meksyku. Wyhodował on krótkosłomę, dobrze reagującą na nawożenie i przystosowującą się do różnych warunków klimatycznych odmiany pszenicy, które dają plony kilkakrotnie wyższe od uprawianych w krajach Trzeciego Świata.

Następny etap tych prac — nazwany nawet drugą fazą „zielonej rewolucji” — stanowią wysiłki nad uzyskaniem odmian zbóż i roślin motylkowych o większych wartościach odżywczych.



W IRAKU PODJĘTO PRACĘ, MAJĄCĄ NA CELU REKONSTRUKCJĘ BABILONU. W dawnej Mezopotamii, między Tigrysem i Eufratem, powstała monumentalna budowla, zgodna z opisaniami i schematami, które odkryto na miejscu, utrwalone na tabliczkach pismem klinowym. Wśród tych budowli znajduje się

Hammurabim, założony 4 tysiące lat temu przez Sumerów, czy też o miasto z czasów o wiele późniejszych — z czasów Nabuchodonozora? Ta antyczna stolica była 10-krotnie niszczona i zawsze odradzała się, jako ośrodek wspaniałej kultury. Jednakże wiedza archeologiczna nigdy nie sięgała dalej w głąb dziejów, jak do okresu panowania Nabu-

chodonozora, a więc do VI wieku p.n.e., kiedy to Babilon był pięknym, pomysłowym miastem. I właśnie fragmenty grodu z tego okresu mają być zrekonstruowane.

Program przewiduje odbudowę dawnych pałaców i świątyni, teatrów i ogrodów wiszących, dzielnic mieszkalnej i pałaców, a przede wszystkim — Wieży Babel. Jeszcze w tym roku zakończona będzie odbudowa teatru antycznego. Zbudowany przez Greków za czasów panowania Aleksandra Wielkiego składa się z

MARIAN JANICKI

ODBUDOWA WIEŻY BABEL

Wieża Babel, która górowała nad starożytnym miastem. Wyjaśnijmy przy tym, że Babel i Babilon mają to samo znaczenie: Babel jest nazwą arabską, nazwę Babilon używają uczeni europejscy.

Oczywiście, nie wchodzi w grę rekonstrukcja całego grodu, lecz tylko odtworzenie jego najbardziej charakterystycznych fragmentów. Przewiduje się, że prace potrwać 20 lat. Do jakiego okresu dziejów nawiązywać będzie przywrócony w dawnych kształtach Babilon? Czy chodzi o Babilon z czasów przed

chodonozora, a więc do VI wieku p.n.e., kiedy to Babilon był pięknym, pomysłowym miastem. I właśnie fragmenty grodu z tego okresu mają być zrekonstruowane. Program przewiduje odbudowę dawnych pałaców i świątyni, teatrów i ogrodów wiszących, dzielnic mieszkalnej i pałaców, a przede wszystkim — Wieży Babel. Jeszcze w tym roku zakończona będzie odbudowa teatru antycznego. Zbudowany przez Greków za czasów panowania Aleksandra Wielkiego składa się z

Fot. CAF

JÖRG MARSCHNER

DREZNO DA SIĘ LUBIĆ

Leipziger Volkszeitung

JESTEM rodowitym drezdeńczykiem. I rokrocznie, jeśli tylko pozwala na to pogoda — zwłaszcza podczas „złotej jesieni” — co najmniej raz wyjeżdżam windą na szczyt wieży ratuszowej. Tu zawsze ustawiają się kolejki. Nie dziwnie, albowiem zarówno mieszkańcy Drezna, jak i dobrze poinformowani turyści — wiedzą, że z wysokości 86 metrów otwiera się najpiękniejszy widok na miasto. Z każdej strony.

Oto rozległa dolina Łaby. Na wschodzie ciągną się skaliste wzgórza Saskiej Szwajcarii — na zachodzie, zbrocza pokryte winoroślą i dwie smukłe wieże Katedry Miśnieńskiej. Na południu widać kopce gór Harzu i tylko od północy trudno coś dostrzec na horyzoncie, który zasłaniają potężne bloki budynków miasta. Tu i tam — w słońcu połyskuje Łaba. Nowe, szerokie ulice pulsują ruchem. Zielone autobusy miejskie tworzą jakby drugą rzekę w betonowym korycie domów. Nowych domów, których ciągle przybywa miastu.

Wokół wieży ratuszowej rdzawo lśnią dachy zabudowań Centrum, domy przeważnie szesnastowieczne — dopasowane jednak do barokowego stylu architektury śródmieścia. Ale już parter i pierwsze piętra zajmują nowoczesne sklepy, restauracje i bary. Drezdeńczycy, wymieszani z rzeszą turystów, wędrują pod arkadami Centrum. Niedaleko stąd na ulicę Praska, gdzie mieszczą się cztery hotele z całym zapleczem gastronomicznym, pasaż pełne sklepów, fontanny i — jak w ogóle w Dreźnie — wspaniałe skwery. Tworzy to wszystko wymarzone państwo dla pieszych, na granicy którego wyrósł obecnie nowy Dom Towarowy z ka-

wierną — punkt zborny niemal każdej wycieczki, zakończenie prawie wszystkich spacerów.

Na północnym wschodzie, około jednego kilometra od Centrum, wyrastają jasne fasady Johannstadt, dzielnic na wskroś nowoczesnej, która liczy już 20 tys. mieszkańców. Dalej na wschód leży Leuben, a po stronie zachodniej Zschertnitz — oba osiedla, zamieszkałe przez 10 tys. ludzi każde. Budownictwo mieszkaniowe — jedno z najważniejszych zadań socjalno-gospodarczych NRD, wytyczonych przez VIII Zjazd SED — odmiennie całkowicie oblicze Drezna. A już niedługo przybędzie tu nowych osiedli dla 30 tys. mieszkańców!

Za każdym razem, gdy spoglądam na miasto z wieży ratuszowej — myślę o obrazie z r. 1945. Abstrahując od tego, że wówczas cały ratusz był wypaloną ruiną — to widok, jaki rozciągał się wokół niego w promieniu dwóch kilometrów, był widokiem popiołów i zgłiszcz. Wszystko runęło i spaliło się podczas jednego tylko nalotu bombowców anglo-amerykańskich. Zniszczony został słynny Zwinger z jego wspaniałą architekturą, Galeria malarstwa, w gruzach leżał pałac Brühla i Albertinum — siedziba „Grünen Gewölbes”, tego wyjątkowego (w skali Europy) zbioru kosztowności królów saskich — i polskich.

Ale dziś jest Drezno znów kwitnącym miastem przemysłu i nauki, sztuki i turystyki. Miliony ludzi odwiedzają je co roku, by podziwiać nie tylko odbudowane zabytki, rzadkie piękności — lecz i nowoczesną architekturę oraz życzliwych każdemu gościom drezdeńczyków. Przyjeżdżając tu i koniecznie wyprawcie się na szczyt wieży ratuszowej!



Szwajcaria w miniaturze

W małym, szwajcarskim miasteczku Melido (kanton Tessin) zobaczyć można wszystko, co warte zobaczenia w Szwajcarii. Założono tu 15 lat temu ogród „Miniaturowa Szwajcaria”. Po miniaturowych autostradach podąża malutkie modele prawdziwych samochodów; miniaturywoy pociąg wylania się z tuneli wydłużonych w Alpach, których najwyższe szczyty pokrywa oczywiście imitacja śniegu. Mosty, rzeki, małe zamki, malownicze miasteczka wśród jezior... A wszystko to na tle prawdziwych, choć odległych, Alp. CAF — SUROWIEC

-118-

dziewałam się pana tak wcześnie. Nic jeszcze nie jadłam!

— Wiem! — odparł Christophe. — Chciałbym panią zaprosić, zjemy razem przed północą do Paccu. Landon słuchał nie ruszając się z miejsca, trzymał wciąż rękę na kierownicy. Sytuacja stawała się coraz bardziej absurdalna, może nawet niebezpieczna! — zastanawiał się. Oczywiście było niemożliwością, żeby Christophe odgadł, że ma przed sobą człowieka, którego szuka od tylu tygodni, ale mimo wszystko leciutki strach perlistym potem zwilżył górą wargę Landona.

W tej właśnie chwili Christophe obserwował go mówiąc:

Jaki piękny motocykl! — To Honda — krzyknął z zapalem Patrick. — Diabeł nie maszyna! Czy pan jeździ także na motorze, panie inspektorze?

— Zdarzało mi się w życiu. — To bardzo fajne, prawda? — Ciekawie fajne, istotnie!

Landon zdecydował się odezwać z obawy, że jego milczenie może wydać się Christophe'owi podejrzanym. — Świetnie — stwierdził — ponieważ Tania jest bezpieczna, mogę już jechać!

Patrick zwrócił się szybko do niego: — Zobaczymy się chyba niebawem? Obiecał pan, że zabierze mnie jeszcze raz!

— Naturalnie... zabiorę cię. Do widzenia! Landon zapuszczał motor, patrząc na Tanię. Chciałby się z nią pożegnać w inny sposób, uścisnąć dłoń dziewczyny, dotknąć jej jeszcze. Jakby odgadniał jego myśl, podeszła do niego.

— Dobranoc, Gilbert! — szepnęła. — Ja również mam nadzieję, że wkrótce pana zobaczę!

Podała mu rękę. Uścisnął ją mocno, przelotny uśmiech skrzywił jego wargi. Landon odjechał szybko, zataczając półkole w głębi uliczki skierował w przeciwnym kierunku.

-120-

— Nigdy nie wspominałeś o nim, Patrick — zdziwił się Christophe. — Czy dawno już go znasz? — Ach, nie! Dopiero od wczoraj! — odparł chłopiec niedbalym tonem. — Jego motor stał przy ulicy Saint-Maut, mówilem właśnie do Tani, że mam straszną ochotę przejechać się, kiedy nadziedzi Gilbert. Zapropnowałem mi mały spacer... Potem zaprosił nas na kawę, Tanię i mnie, a potem to znaczy dzisiaj, całe popołudnie jeździłem z nim na Hondzie!

Christophe ciągle milczał, Patrick mówił dalej: — Pan wie, nie mam żadnych złudzeń, jeśli Gilbert jest taki fajny dla mnie, to nie robi tego dla moich pięknych oczu, tylko raczej dla oczu Tani.

Christophe wybuchnął śmiechem. — No ja myślę!

Patrick patrzył na niego zmieszany. — Co ona w sobie ma, ta Tania? — zdziwił się. — Wszystkim się podoba! Ten malarz robi jej portret, a pan zaprasza ją na kolację! To za dużo dla jednej dziewczyny!

Christophe spojrział nieznacznie na Tanię. — To prawda, ale Tania nie jest byle jaką dziewczyną! — Och! Skończcie już! — krzyknęła Tania. — Czy pan naprawdę chce mnie zaprosić?

— Oczywiście, że chce! — odparł Christophe. — A więc proszę mi tylko pozwolić zmienić suknię! Ale spóźnimy się do Paccu!

— To nie ma znaczenia! Paccu nigdy nie chodzi wcześniej spać. ROZDZIAŁ XIV

— To Tania i Alain! — powiedział Paccu i udał się za zasłone, żeby otworzyć drzwi. — Nie śpieszno wam było dzisiaj! — stwierdził na powitanie.

— To moja wina, zaprosiłem Tanię na kolację! — tłumaczył się Christophe. (ciąg dalszy nastąpi)



KRAKOWSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE w KRAKOWIE, ul. MAZOWIECKA 25 — w porozumieniu z Wojewódzką Komendą Ochotniczych Hufców

Pracy w Krakowie

ogłaszają WPISY

młodzieży w wieku od 16 — 18 lat, do 1-rocznego Ochotniczego Hufca Pracy,

w zawodach:

- ♦ murarz-tylnik, betoniarz-zbrojarz, cieśla-montażysta, posadzkarz-wylewkarz, stolarz, szklarz, malarz, ślusarz remontowy maszyn budowlanych, ślusarz konstrukcyjny.

Przedsiębiorstwo zapewnia:

- bezpłatne zakwaterowanie
- wynagrodzenie 600 zł miesięcznie i do 25 proc. premii
- bezpłatną odzież ochronną i obuwie
- codzienne posiłki regeneracyjne
- możliwość ukończenia szkoły podstawowej
- możliwość zdobycia zawodu na kursach zawodowych podnoszących kwalifikacje zawodowe
- wymaganą opiekę lekarską w lecznictwie przyzakładowym.

Do hufca należy przynieść ze sobą:

- dowód osobisty, wyciąg aktu urodzenia oraz ostatnie świadectwo szkolne.

FIAT 125-p na raty!!!



„POLMOZBYT” P.P. w Krakowie — sprzedaje na raty samochody osobowe marki „FIAT — 125 p.”

♦ model 1300 — cena 167.700 zł

♦ model 1500 — cena 182.700 zł

Pierwsza wpłata gotówkowa wynosi 20 proc. ceny samochodu, reszta należności w 36 ratach miesięcznych.

Szczegółowych informacji udziela Dział Sprzedaży Samochodów „POLMOZBYT”, Kraków, ul. PRANDOTY 6/8, telefon nr 549-19 w godzinach 7—15.

PONIEDZIAŁEK

Program I

12.45 TV Technikum Rolnicze — Matematyka
13.25 TV Technikum Rolnicze — Mechanizacja rolnictwa
15.55 NURT — Nauki polityczne
16.30 Dziennik TV (kol.)
16.40 Zwierzyniec (kol.)
17.30 Echo stadionu
17.55 Panorama Rzeszowska (z Krakowa)
18.25 Kronika (z Krakowa)
18.45 Świąteczny notatnik
19.05 Reklama
19.20 Dobranoc (kol.)
19.30 Dziennik TV (kol.)
20.20 Teatr TV: Aleksiej Arbuzow „Opowieści Starożytności”
22.00 „Dwie strony medalu”
22.35 „Soliści polskiego baletu” (kol.)
22.55 Dziennik TV (kol.)
23.10 Oferty
23.25 Program na wtorek

Program II

16.45 Program II proponuje
16.55 Moskiewskie powitanie (kol.)
17.00 „Moskiewskie spotkanie” film TVP (kol.)
17.35 „Złoty w Piotrogradzie” film dok. (kol.)
17.55 „Zawadiackie czastuszki” film bal. (kol.)
18.15 „Syberia” — film dok. (kol.)
18.40 Zespół Pieśni i Tańca „Wiosna” (kol.)
19.20 Dobranoc (kol.)
19.30 Dziennik TV (kol.)
20.15 Moskiewskie powitanie — II (kol.)
20.20 „Od Uralu do Kamczatki” film krajoznawczy (kol.)
20.30 Sport u sąsiadów
21.00 „Piosenki od serca”
21.35 24 godziny (kol.)
21.45 Koncert fortepianowy C-dur op. 26 Sergiusza Prokofiewa (kol.)
22.15 Jak się zakochać — film fab. prod. radz.
23.30 Moskiewskie pożegnania (kol.)
23.35 NURT — Nauki polityczne
0.05 Program na wtorek

Program II

16.45 Program II proponuje
16.55 Moskiewskie powitanie (kol.)
17.00 „Moskiewskie spotkanie” film TVP (kol.)
17.35 „Złoty w Piotrogradzie” film dok. (kol.)
17.55 „Zawadiackie czastuszki” film bal. (kol.)
18.15 „Syberia” — film dok. (kol.)
18.40 Zespół Pieśni i Tańca „Wiosna” (kol.)
19.20 Dobranoc (kol.)
19.30 Dziennik TV (kol.)
20.15 Moskiewskie powitanie — II (kol.)
20.20 „Od Uralu do Kamczatki” film krajoznawczy (kol.)
20.30 Sport u sąsiadów
21.00 „Piosenki od serca”
21.35 24 godziny (kol.)
21.45 Koncert fortepianowy C-dur op. 26 Sergiusza Prokofiewa (kol.)
22.15 Jak się zakochać — film fab. prod. radz.
23.30 Moskiewskie pożegnania (kol.)
23.35 NURT — Nauki polityczne
0.05 Program na wtorek

WTOREK

Program I

6.30 TV Technikum Rolnicze — Matematyka
7.00 TV Technikum Rolnicze — Mechanizacja rolnictwa
10.00 Dla szkół: Język polski dla klas II i III
10.45 „Jak hartowała się stal” — film ser. prod. TV ZSRR
12.00 Dla szkół: Historia dla klas VIII
13.45 TV Technikum Rolnicze — Fizyka
14.30 TV Technikum Rolnicze — Botanika
16.30 Dziennik TV (kol.)
16.40 Dla dzieci: Z cyklu: „Legenda o wianach brzozy”, „O Walgierzu Wdymal z Tyńca” — scen. i adapt. Lena Skwirniańska reż. i real. TV St. Zajęzowski, scen. Jerzy Boduch — muzyka — J. Kaszycki wyk. akty scen krakowskich (z Krakowa)
17.10 Nocna zmiana — reportaż
17.25 Polska Grafika telewizyjna (kol.)

tygodniowy program telewizyjny

Od 4. XI. do 10. XI. 1974 r.

17.40 Telewizyjne Studio Młodych
18.20 Kronika (z Krakowa)
18.40 Eureka (kol.)
19.10 Przypominamy, radzimy
19.15 Reklama
19.20 Dobranoc (kol.)
19.30 Dziennik TV (kol.)
20.20 „Jak hartowała się stal” — film ser. prod. TV ZSRR
21.25 Interstudio (kol.)
22.05 Wiadomości sportowe (kol.)
22.10 „W dniu imienin — Elżbiety”
22.30 Dziennik TV (kol.)

Program II

17.10 Język angielski
17.40 Wiedza i film
18.15 Tylko dla zastępowych
18.45 „Portrety 30-lecia”
19.20 Dobranoc (kol.)
19.30 Dziennik TV (kol.)
20.20 „Zapraszamy na wtorek”
21.00 Śpiewa Aleksander Wiedermikow (kol.)
21.20 24 godziny
21.30 Teatr TV Antoni Czechow „Oświadczy” i „Jubileusz”
22.35 Sylwetka tłumacza

ŚRODA

Program I

6.30 TV Technikum Rolnicze — Fizyka
7.00 TV Technikum Rolnicze — Botanika
7.30—9.00 Przerwa
9.00 Dla szkół: Fizyka dla klas VI
9.35 „Arsen Lupin” — film ser. prod. franc.
11.05 Dla szkół: Fizyka dla klas VIII
12.45 TV Technikum Rolnicze — Historia
13.25 TV Technikum Rolnicze — Uprawa roślin
15.50 NURT — Psychologia
16.25 Program dnia
16.30 Dziennik TV (kol.)
16.40 „Latający Holender”
17.00 Losowanie Małego Lotka
17.10 „Artur Becker” — odc. ser. film prod. NRD
18.00 Dialogi historyczne
18.25 Kronika (z Krakowa)
18.45 Spotkanie z Jerzym Michotkiem
19.20 Dobranoc (kol.)
19.30 Dziennik TV (kol.)
20.20 „Arsen Lupin” — film ser. prod. franc.
21.15 Sport Magazyn spraw.
22.15 Śpiewa W. Baglajenko
22.35 Dziennik TV (kol.)
22.50 Program na czwartek

Program II

17.30 Język francuski
18.00 Za kierownicą
18.30 Kino Miniatur
19.20 Dobranoc (kol.)
19.30 Dziennik TV (kol.)

20.20 Informator turystyczny
20.50 Tydzień w rodzinie — (kol.)
21.20 Koncert symfoniczny
21.40 NURT — Psychologia
22.20 24 godziny (kol.)
22.30 Język angielski

CZWARTEK

Program I

6.30 TV Technikum Rolnicze — Historia
7.00 TV Technikum Rolnicze — Uprawa roślin
7.55 Transmisja z defilady i manifestacji na Placu Czerwonym
9.00 Dla szkół: Przeproszenie obronne dla klas VIII i I lic.
10.00 Dla szkół: Język polski dla klas II lic.
11.05 Dla szkół: Język polski dla klas VII
11.35—12.55 Przerwa
12.55 Dla szkół: Język polski dla klas IV lic.
13.45 TV Technikum Rolnicze — Język polski
14.30 TV Technikum Rolnicze — Chemia
15.05 Matematyka w szkole (z Krakowa)
16.30 Dziennik TV (kol.)
16.40 Ekran z bratkiem
17.40 Transmisja z międzynarodowego meczu hokeja na lodzie Polska — NRD
W przerwie Kronika (z Krakowa)
19.15 Przypominamy, radzimy
19.20 Dobranoc (kol.)
19.30 Dziennik TV (kol.)
20.20 „Kąt padania” film fab. prod. radz.
22.00 Wiadomości sportowe (kol.)
22.15 Czym żyje świat
22.45 Dziennik TV (kol.)
23.00 Program na piątek

Program II

17.25 Język rosyjski
17.55 Siedem nauk — telewizyjnie
18.25 Program dla hobbystów (kol.)
19.00 Kolejdoskop sportowy (kol.)
19.20 Dobranoc (kol.)
19.30 Dziennik TV (kol.)
20.20 „Zapraszamy do Ostan-kin” (kol.)
20.50 „Ciąg dalszy nastąpi”
21.20 24 godziny (kol.)
21.30 Język francuski
22.00 „Szczęść żon Henryka VIII” film ser. prod. angielskiej
23.30 Program na piątek

PIĄTEK

Program I

6.30 TV Technikum Rolnicze — Język polski
7.00 TV Technikum Rolnicze — Chemia
7.30—9.00 Przerwa
9.00 Dla szkół: Historia dla

kl. III „Legenda o Bazyli-ku” (kol.)
9.20 „Najważniejszy dzień życia” — film prod. TVP (kol.)
11.05 Dla szkół: Wychowanie obywatelskie
11.35—12.00 Przerwa
12.00 Dla szkół: Geografia dla klas VII
12.45 TV Technikum Rolnicze
13.25 TV Technikum Rolnicze — Hodowla zwierząt
15.55 NURT — Filozofia (z Krakowa)
16.25 Program dnia
16.30 Dziennik TV (kol.)
16.40 Pora na Telestora
17.15 Turystyka i wypoczynek
17.40 Poradnia młodych
18.00 Dla młodzieży
18.20 Kronika (z Krakowa)
18.40 „Fakty, Opinie, Hipotezy” (kol.)
19.10 Reklama
19.20 Dobranoc (kol.)
19.30 Dziennik TV (kol.)
20.20 Teatr TV na Świecie: Miłosz Smetana wg opowiadania Oty Pavela „Puchar za pierwszą połowę”
21.25 Panorama (kol.)
22.05 Wiadomości sportowe (kol.)
22.15 „Adagio” — program muz. baletowy
22.45 Dziennik TV (kol.)
23.00 Program na sobotę

Program II

17.40 Program dnia
17.45 Język niemiecki
18.10 Mała encyklopedia zwierząt
18.45 Żegluga promowa
19.20 Dobranoc (kol.)
19.30 Dziennik TV (kol.)
20.20 „Rekreacja i wypoczynek”
20.35 NURT — Filozofia (z Krakowa)
21.05 24 godziny (kol.)
21.15 „Legenda o pociągu pancernym” film fab. prod. węgierskiej
22.35 Język rosyjski
23.05 Program na sobotę

SOBOTA

Program I

6.30 TV Technikum Rolnicze — Język polski
7.00 TV Technikum Rolnicze — Hodowla zwierząt
10.00 „Legenda o pociągu pancernym” film fab. prod. węg.
13.45 TV Technikum Rolnicze — Matematyka
14.20 TV Technikum Rolnicze — Uprawa roślin
14.50 Program dnia
14.55 Program I proponuje
15.10 Redakcja szkolna zapowiada
15.20 Kronika (z Krakowa)
15.40 TV Informator Wydawniczy
16.00 Dziennik TV (kol.)
16.10 Dla dzieci: Sobótka (kol.)
16.30 „Piękniejsze niż niebo i morze” film dok. (kol.)
17.10 Dla młodzieży: Spotkajmy się na antenie
18.00 „Świąteczny notatnik”
18.30 Pegaz (kol.)
19.20 Dobranoc (kol.)
19.30 Monitor (kol.)
20.20 „Strzały w ciemności” film fab. prod. amerykańskiej
21.55 Dziennik TV (kol.)

Program II

17.40 Program dnia
17.45 Język niemiecki
18.10 Mała encyklopedia zwierząt
18.45 Żegluga promowa
19.20 Dobranoc (kol.)
19.30 Dziennik TV (kol.)
20.20 „Rekreacja i wypoczynek”
20.35 NURT — Filozofia (z Krakowa)
21.05 24 godziny (kol.)
21.15 „Legenda o pociągu pancernym” film fab. prod. węg.
22.35 Język rosyjski
23.05 Program na sobotę

22.15 Wiadomości sportowe (kol.)
22.30 „Narzeczeni” Timur Zulfikarow (kol.)

Program II

16.40 Program dnia
16.45 Koncert w Sukienkach wyk.: Trio Harlowe w składzie: Julia Ormicka — harfa, Kazimierz Moszyński — flet, Zdzisław Polonek — altówka (z Krakowa)
17.10 Miasta o sobie
17.40 „Spotkanie ze sztuką” (kol.)
18.45 „Wielka ziemia” film dok. prod. radz.
19.20 Dobranoc (kol.)
19.30 Monitor (kol.)
20.20 „W kramie operetki radzieckiej”
21.20 24 godziny (kol.)
21.30 Wieczór autorski

NIEDZIELA

Program I

6.30 TV Technikum Rolnicze — Matematyka
7.00 TV Technikum Rolnicze — Uprawa roślin
7.30 TV Kurs Rolniczy
8.05 Przypominamy, radzimy
8.15 Nowoczesność w domu i zagrodzie
8.40 Bieg po zdrowie
8.50 Program dnia
9.00 Teleranek
10.15 Antena
10.35 „Drogi Zwyczajstwa”
12.25 Dziennik TV (kol.)
12.45 Program wiejski
13.00 „Od Tatr do Bałtyku” (kol.)
13.40 „Koszalin — Warszawa” — teleturniej
14.40 Dla dzieci: „Fujiarka” — film prod. gruzińskiej
15.10 Nie tylko dla pań
15.40 Lektury Pegaza
15.55 Przyjaźń czy odrzucenie
16.50 Losowanie Toto-Lotka
17.05 Refleksje obywatelskie
17.20 Tele-echo (kol.)
18.15 Sportowy magazyn sprawozdawczy
19.15 Dobranoc (kol.)
19.30 Dziennik TV (kol.)
20.20 Dobranoc dla dorosłych

20.25 „Najważniejszy dzień życia” film TVP (kol.)
21.25 „Koncert Galowy NRD” (kol.)
22.15 Informacyjny magazyn sportowy (kol.)

Program II

13.50 „Dom na starej” reportaż
14.10 „Grażyna Baciewicz” film muz. TVP (kol.)
15.00 „Z bratnich anten” (kol.)
15.30 Dla młodych widzów: — Przy Kominku
16.30 „Pogaj przyjaźni” — wojskowy film dok.
17.00 Występ Zespołu Pieśni i Tańca „Północnej Grupy Wojsk Radz. (kol.)
17.50 Świat obcuje polityką (kol.)
18.20 „Przygody Sherlocka Holmesa” — film ser. prod. ang.
19.15 Dobranoc (kol.)
19.30 Dziennik TV (kol.)
20.20 „Warszawska Jesień”
21.05 „Solaris” cz. II film fab. prod. radz.
22.25 „Odbicie morza”
23.00 Program na poniedziałek



Gość z Kuby w krakowskim «Juventurze»

Wizyta zapoczątkuje szersze kontakty turystyczne między młodzieżą kubańską a polską. Goście z Kuby Brailino San Augustin — przewodniczący Młodzieżowego Biura Podróży Kuby i Międzyzwiązkowego Biura Podróży, członek Partii Komunistycznej Kuby oraz Hector Castaner — pracownik Departamentu do Spraw Kontaktów Międzynarodowych przyjechali do naszego kraju, na zaproszenie Rady Głównej Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej, właśnie w tym celu, by omówić możliwości i formy częstszych wzajemnych odwiedzin młodzieży kubańskiej i polskiej.

Rozmowy w biurze „Almatu” i „Juventuru” oraz w Wydziale Zagranicznym RG FSZMP w Warszawie przyniosły już konkretną propozycję i wnioski — w przyszłym roku do Europy przybędzie 10 grup młodzieży kubańskiej, a niektóre z nich będą także przebywać w Polsce, natomiast nasza młodzież odwiedzi Kubę.

Wezorem Brailino San Augustin przybył do Krakowa i spotkał się z przedstawicielami Rady Wojewódzkiej FSZMP. — Czuję się tu dobrze, Kraków zrobił na mnie duże wrażenie — powiedział gość. — Chciałem przyjechać do waszego miasta, gdyż znam jego historyczne wartości. W naszym kraju istnieje duże zainteresowanie Polską, gdyż od początku istnienia Kuby, zawsze pojawia się na naszej ziemi i zrasza z historią jakaś wybitna postać Polaka. Zresztą dotąd Polonia jest u nas dość liczna. Chętnych na wycieczkę do Waszego kraju na pewno będzie bardzo wielu. (km)

Kraków w wolne dni

KOMUNIKACJA TRAMWAJOWA I AUTOBUSOWA: 1 i 2 listopada wszystkie linie MPK docierające w rejon centrum zostaną wzmożnione dodatkowym taborem.

CMENARTARZ RAKOWICKI: linie „2”, „5”, „11” i „12”. Specjalna linia autobusowa numer „100”: Rynek Dębicki — Aleje Trzech Wieszczów — Szlak — Al. 29 Listopada.

CMENARTARZ SALWATORSKI: linie „1”, „2”, „6” i „21”.

CMENARTARZ PODGÓRSKI: linie „3”, „6”, „9” i „13”. Specjalna linia autobusowa nr „180”: Dw. Płaszów — Wielicka — Rynek Podgórski — Pstrowskiego — Łagiewniki.

CMENARTARZ KOMUNALNY: linia autobusowa „150”.

CMENARTARZ W GRĘBAŁOWIE: linia autobusowa „110”. Specjalna linia autobusowa nr „160”: Cmentarz w Grębałowie — Plac Centralny — Cmentarz w Mogile.

CMENARTARZ PRZY PASTERNIKU: linia autobusowa nr „238”. UWAGA: Na liniach specjalnych „100”, „160” i „180” opłata za przejazd — 2 zł. Zniżki

Wczoraj obradowała Komisja Przystąpienia Prawa i Porządku Publicznego Rady Narodowej miasta Krakowa. Szczególną uwagę zwrócono na stan zabezpieczenia mienia społecznego przez Hute im. Lenina i Krakowskie Zakłady Farmaceutyczne „Polfa”. Zespoły komisyjne przedstawiły wyniki kontroli przeprowadzonych na terenach tych zakładów.

Gdy śpią zakładowi strażnicy

W nowohuckim Kombinacie stan zabezpieczenia mienia jest zadowalający. Zauważono natomiast dużo zaniedbań w „Polfie”. Nie jest tam odpowiednio przestrzegany porządek — zdarzyło się niedawno, że przez bramę Zakładów Farmaceutycznych pracownicy wynieśli lekarstwa wartości 300 tysięcy złotych. Strażnicy pełniący służbę nie zauważyli tego. Ponadto nie jest przestrzegana tajemnica państwa i służbowa.

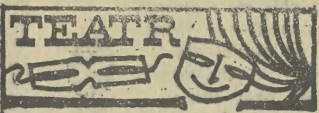
obsługi samochodów — jak w każdą sobotę.

3 LISTOPADA: placówki handlowe, gastronomiczne i usługowe — jak w każdą niedzielę i święta.

POCZTA

2 listopada w godz. 9.00 — 15.00 czynne na terenie Krakowa, urzędy pocztowe: ul. Lubicz 4, Dębowa 21, Wawelska 12, Zamajskiego 3, 18 Stycznia 45, Weissa 8, Os. Kłówna 29, Os. Urocz. al. 29 Listopada 32, Okólna 4, Mydliniki, Os. Na Stoku, Wielopole 1. Przyjmowanie przesyłek listowych oraz wpłat oszczędności PKO w czynnych całą dobę urzędach: Kraków 2, ul. Lubicz 4, Kraków 30 i Os. Urocz. — Nowa Huta.

„Gazeta Krakowska” — organ KW PZPR w Krakowie, ul. Wielopole 1. Telefon centrala 235-60. Nie zamówionych rekopisów redakcja nie zwraca. Druk Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa — Książka — Ruch”. Kraków, ul. Wielopole 1.



PIĄTEK

STARY (Jagłowska 1): Mieczewicz. Dziady (Kol. 18). LUDOWY: Budrecki — Kanicki: Dziś do ciebie przyjdzie nie mogę... 19.15. Pozostałe teatry nieczynne.

SOBOTA

STARY: Dziady (zamkn.) — 19. KAMERALNY (Kol. 21): Abramow: Kłik kłik — 18. BAGAŁA (Karmelicka 6): Słowacki: Balladyna — 19.30. LUDOWY: Dziś do ciebie przyjdzie nie mogę... 19.15. EREF 66 (Wolnica 1): Nakaz aresztowania — 20.

NIEDZIELA

SŁOWACKIEGO: Beckett: Kofcówka — Akt bez słów — 19.15. STARY: Dziady — 19. KAMERALNY: Mał i żona — 16. Kłik kłik — 19.15. BAGAŁA: Balladyna — 19.30. LUDOWY: Dziś do ciebie przyjdzie nie mogę... 19.15. OPERA (pl. Duchy 1): Montuszkowski: Hrabia — 14. GROTESKA (Skarbowa 3): Lotar: Dzielnicy głowiony żołnierzyk — 12. Wolski: Cudobitny — 16. EREF 66: Nakaz aresztowania — 20. KOLEJARZA (Bocheńska 5): Don Juan mimo woli — 19.



PIĄTEK

APOLLO: Hea (RPN, 15 lat) — 15.45, 18.20.15. DOM ZOLNIERZA: Gra złudzeń (wł. 15 lat) — 17. 19.15. KIJÓW: Potop cz. I (pol. b.o.) — 16.30, 20. KULTURA: Mąż swojej żony (pol. b.o.) — 18. 20. MĄSKOTKA: Wyzwanie dla Robin Hooda (ang. b.o.) — 11. 15.30. Opowieść do poduszki (USA, 15 lat) — 17.30, 19.30. MIKRO: Francuski łącznik (USA, 15 lat) — 15.45, 18.20.15. GWARDIA: Szerokość geograficzna zero (Jap. 15 lat) — 14.45, 17. 19.15. PASAŻ: Przygody Bolka i Lolka — 15, 16, 17 — Dziewczyna z pistoletem (wł. 15 lat) — 18, 20. PODWAWELSKIE: nieczynne. SZTUKA: Ostatni seans filmowy (USA, 18 lat) — 15.45, 18. 20.30. UCIECHA: Tajemniczy blondyn w czarnym buciku (fr. 15 lat) — 16, 18, 20. UGOREK: Był sobie łajdak (USA, 15 lat) — 17, 19.15. TĘCZA: Bajki — 16, 18 — Kłan Sycylijski (fr. 15 lat) — 17, 19.15. WANDA: Wielki łup gangu Olsena (duńs. b.o.) — 16, 18, 20. WARSZAWA: Pierwsza spokołna noc (wł.-fr. 18 lat) — 15.30, 18, 20.30. WISLA: Człowiek który przestał palić (szw. 14 lat) — 16, 18 — Czyż nie dojdzie sie koni (USA 15 lat) — 20. WOLNOŚĆ: Porozmawiajmy o kobiecie (USA, 18 lat) — 15.45, 18, 20.15. ZUCH: Odstrzał (USA, 15 lat) — 15, 17.

lat) — 17. ZWIAZKOWIEC: Dwie lub trzy rzeczy które o niej wiem (fr. 15 lat) — 16, 18, 20.

KINA W NOWEJ Hucie:

SWIT D. SALA: Potop I cz. (pol. b.o.) — 16, 19.15. SWIT M. SALA: Kłan (USA, 18 lat) — 15, 17.15, 19.30. ŚWIATOWID D. SALA: Szantazysta (fr. 15 lat) — 15.45, 18, 20.15. ŚWIATOWID M. SALA: Godzina kontra Hedera (Jap. 15 lat) — 15, 17, 19. SFINKS: Nieszczyście Alfreida (fr. 14 lat) — 16, 18, 20.

SOBOTA

APOLLO: Tęśny prawdy (USA, 15 lat) — 10, 12.30 — Hea (RPN, 15 lat) — 15.45, 18, 20.15. KULTURA: Mąż swojej żony (pol. b.o.) — 18, 20. MĄSKOTKA: Wyzwanie dla Robin Hooda (ang. b.o.) — 11, 13, 15.30. — Opowieść do poduszki (USA, 15 lat) — 17.30, 19.30. PASAŻ: Przygody Bolka i Lolka — 10, 11, 12, 13, 15, 17 — Dziewczyna z pistoletem (wł. 15 lat) — 18, 20. PODWAWELSKIE: Kot w butach (Jap. b.o.) — 17, 19. SZTUKA: Ostatni seans filmowy (USA, 18 lat) — 10.15, 12.30, 15.45, 18, 20.30. UCIECHA: Tajemniczy blondyn w czarnym buciku (fr. 15 lat) — 10, 12, 16, 18, 20. TĘCZA: Bitwa o Anglię (ang. b.o.) 17, 19.15. WANDA: Po drugiej stronie stołka (ang. 15 lat) — 10, 12.15. Wielki łup gangu Olsena (duńs. b.o.) — 16, 18, 20. WISLA: Człowiek który przestał palić (szw. 14 lat) — 11, 16, 18 — Czyż nie dojdzie sie koni (USA 15 lat) — 13, 20. ZUCH: Odstrzał (USA, 15 lat) — 15, 17.

KINA W NOWEJ Hucie:

SWIT D. SALA: Potop I cz. (pol. b.o.) — 16, 19.15. ŚWIATOWID D. SALA: Agent nr 1 (pol. 15 lat) — 11.15, 13. Szantazysta (fr. 15 lat) — 15.45, 18, 20.15. SFINKS: Bajki — 11, 12, 13, 15. Nieszczyście Alfreida (fr. 14 lat) — 16, 18, 20.

NIEDZIELA

DOM ZOLNIERZA: Bajki — 12.30 — Stara panna (fr. b.o.) — 15.45, 18, 20.15. KIJÓW: Potop cz. I (pol. b.o.) — 9.45, 13, 15.30, 20. KULTURA: Dokleciec nocy (pows. 15 lat) — 15.45, 18, 20.15. MĄSKOTKA: Bajki — 10.15, 11.15. — Wyzwanie dla Robin Hooda (ang. b.o.) — 12.15. — Opowieść do poduszki (USA 15 lat) — 15.30, 17.30, 19.30. MIKRO: Zuzanna i zaczarowany pierścien (NRD, b.o.) — 11. Francuski łącznik (USA, 15 lat) — 15.45, 18, 20.15. ML. GWARDA: Szerokość geograficzna zero (Jap. 15 lat) — 12, 14.45, 17, 19.15. PASAŻ: Przygody Bolka i Lolka — 10, 11, 12, 13, 15, 16, 17 — Dziewczyna z pistoletem (wł. 15 lat) — 18, 20, 22. PODWAWELSKIE: SKIE: Bajki 11, 12.15. — Kot w butach (Jap. b.o.) — 15, 17, 19. U-

CO, GDZIE, KIEDY?

Piątek, sobota, niedziela 1, 2, 3 listopada 1974 r.

GOREK: Bajki: 11, 12, 13. — Był sobie łajdak (USA 15 lat) — 15.45, 17, 19.15. WARSZAWA: Pierwsza spokojna noc (wł.-fr. 18 lat) — 12.15, 15.30, 18, 20.30. WISLA: Bajki: 11, 12. — Człowiek który przestał palić (szw. 14 lat) — 13, 16, 18. — Czyż nie dojdzie sie koni (USA, 15 lat) — 13, 16, 18. WOLNOŚĆ: Porozmawiajmy o kobiecie (USA, 18 lat) — 11, 15.45, 18, 20.15. ZUCH: Bajki — 14, 15 — Odstrzał (USA, 15 lat) — 15, 17, 19. ZWIAZKOWIEC: Bajki 12.15. — Dwie lub trzy rzeczy które o niej wiem (fr. 15 lat) — 16, 18, 20.

KINA W NOWEJ Hucie:

SWIT D. SALA: Potop I cz. (pol. b.o.) — 16, 19.15. ŚWIATOWID D. SALA: Agent nr 1 (pol. 15 lat) — 11.15, 13. Szantazysta (fr. 15 lat) — 15.45, 18, 20.15. SFINKS: Bajki — 11, 12, 13, 15. Nieszczyście Alfreida (fr. 14 lat) — 16, 18, 20.

KINA W NOWEJ Hucie:

SWIT D. SALA: Potop I cz.

Ach, te samochodziki...



1.



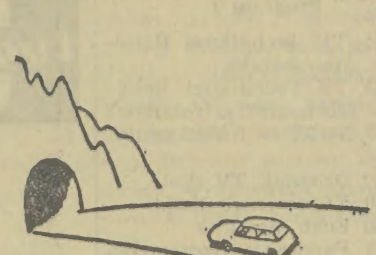
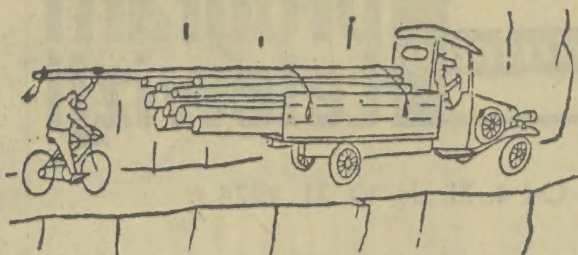
2.



Dentelman na jezdni.



Nie rozumiem, jak mógł pan na tym przekroczyć szybkość?

Rysunki: „KRAJ RAD”, „STERN”, „SZPIK”.
8054

NIE Francuzi, nie Rosjanie, ani młodzież z włoskiej nacji, lecz najbardziej rozpiewani Niewątpliwie są Sarmaci.

Polak solo i w gromadzie. Wciąż uparcie robi swoje, Czyli wrzeszczy na estradzie Cmoje-boje i przeboje.

Nutki skled kioś znajomy, Drugi dretwe doda słowa, Raz o Johnnym z Oklahomy, Raz o Jasiu spod Rzeszowa.

I już miauczy, już fałszuje. Pstro odziany nowy lalus, Wkrótce go zaangażuje. Jakis homo festiwalus.

Bogdan Brzeziński

Marzenie

Dykcja? Fikcja! Same braki! Można śmiało rzec o takim: Gdyby jadł mak ze smakiem, Miałby w głębie kluski z makiem.

Chęć na pewno śpiewa lepiej. Dziad kościelny przy niedziel, Lecz mikrofon barda skrzepi, Nikły głos udecybell.

Będzie sława, Ziota Płyta, I zioście do portfela, To kariera smakomila, Gdy kto sol-fa-mi-do-re-la!

Czasem sobie marzę we śnie, Ze w kochanej Polsce gdzieś Ktoś w Operze Jakiś Leśnej Tak! anonś nam wywieści!

„Tu piosenek nie śpiewamy, Nikt tu gitar nie usłyszy, Jeno grzećnie zapraszamy Na Festiwal Polskiej Ciszy!”

SPIECIA
LEŻĄCY na stole operacyjnym kelner woła lekarza:
— Panie doktorze nie mogę się doczekać na operację.
— Przepraszam, to nie mój stół, kolega przyjdzie za chwilę!

*
— W ZADNYM wypadku nie mogę wam podnieść pensji — odpowiada biznesmen robotnikowi. — I nie przychodźcie do mnie z bajeczką, że pracujecie za dwóch. Raczej uskądźcie mi tego drugiego, a natychmiast go zwolnię!

*
— CZEMU pan się denerwuje — zwraca się do studenta egzaminujący — z obawy przed moimi pytaniami?
— Nie, przed swoimi odpowiedziami.

*
BABCIA zawsze patrzyła na życie z filozoficznym spokojem. Gdy przybiegła jej wnuczka i z przerażeniem zawołała, że stryj spadł przed chwilą ze strychu, babcia odrzekła po prostu: — Nie mówisz nic nowego, widziałam, jak właśnie miął moje okno!



Fot. CAF

Kurierek

Nr 31 Tygodnik Nadzwyczajny Rok III

Rozbrojenie

Kazimierz Dziwanowski rozważając w „Literaturze” o sytuacji żywnościowej na świecie napisał m. in.: „(...) sytuacja żywnościowa i surowcowa świata staje się coraz trudniejsza. Groźba powszechnego braku staje się coraz bardziej realna. Tylko dlatego bystry politycy zorientowali się, że broń sporządza się nie tylko ze stali. Można ją również upiec ze zwykłej, żytniej maki!”.

No proszę! Ekspertł Wschodu i Zachodu radzą nad skutecznymi sposobami rozbrojenia, a tu wystarczy, okazuje się, zanlechać jedynie produkcji żyta. Korzystając z okazji — skero o żytku mowa — „Kurierek” pragnie poinformować, że trunkowa część narodu „wódkę żytnią” nazywa: „Uśmiech sołtysa”.

GŁUCHY TELEFON

„Echo Krakowa” w nr. 246 dało następujące ogłoszenie:

Wydawca — BRUNON RAJCA;

Protector — JERZY URBAN („Polityka”)

„SUPERKOMFORTOWE — mieszkanie trzypokojowe, 56 m kw., balkon, II piętro, jasne, wśród zieleni, centrum Nowej Huty — zamienię na trzy, cztery pokoje superkomfortowe lub komfortowe do 75 m kw. w Krakowie lub Nowej Hucie. — Zwrócę koszty przeprowadzki. Na telefon nie zgłaszam się. Wydzierżawiając ofertę kierować: „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

My jednak zarzykowaliśmy. Numer telefonu 56 m kw. rzeczywiście nie zgłasza się!

Pudło

„Tempo” w relacji z meczu Ruch — Fenerbahce pisze: „...gdyby Chojnacki, znajdując się w 19 i 20 min. w doskonałych sytuacjach, w pierwszym wypadku fatalnie nie przestrzelił, a w drugim pozwolił się „ograć” obrońcy gości!”.

Trudno, stało się! grał w języku tureckim oznacza grać!

Jerzy Leszczyński

PISOWNIA ROZDZIELNA
Nie poszlakowany można oczywiście pisać o terenie, a nie o turyście.

ORYGINAŁ

Prowadząc walkę — kopie przez kalkę.

UBOCZNE SKUTKI EMANCYPACJI

Są do rąk kobiecych pretendenci tacy,

co proszą wyłącznie o ręce do pracy.

CZUŁY MAŁ

Zdradza żonę — by współczuć zdradzonej.

RZECZ ZROZUMIAŁA

Wśród rzeczy samych przez się zrozumiałych, być mogą zrozumiałe wyłącznie przez się — i przez nikogo.



Fot. CAF

20 LAT „FILATELISTY”

Pierwszy numer pierwszego polskiego czasopisma filatelistycznego ukazał się drukiem w 1894 r. „Polski Filatelista” był organem i Klubu Filatelistów w Krakowie.

Był więc Kraków kolebką polskiej prasy filatelistycznej. Przypominamy o tym na marginesie jubileusza najpopularniejszego obecnie pisma fachowego polskich kolekcjonerów — dwutygodnika „Filatelista”.

„Narodzin” pisma przypały na październik 1954 r. Początkowo ukazywało się jako miesięcznik w nakładzie 5 tys. egzemplarzy. Przekształcenie na

ZNACZKI

dwutygodnik nastąpiło w roku 1957. Aktualnie nakład pisma ustabilizował się na poziomie 20 tys. egzemplarzy. „Filatelista” krzewi zamięrowanie do zbieractwa znaczków, a jako organ Zarządu Głównego PZF propaguje przedsięwzięcia Polskiego Związku Filatelistów. Informuje o nowościach krajowych i zagranicznych, o imprezach filatelistycznych, publikuje prace badawcze i artykuły na temat wybranych zagadnień polskiej filatelistyki. Wiele uwagi poświęca sprawom zbieractwa wśród młodzieży. 454 wydane dotychczas numery „Filatelisty” obejmują blisko 10 tys. stron druku. Miara dorobku dwutygodnika jest jego popularnością wśród kolekcjonerów, a także zdobycie 12 medali na wystawach pod protektorem FIP. (zg)

NIEBOSZCZYK WYBRANY BURMISTRZEM

Burmistrzem australijskiego miasteczka Burwood, (leżącego w pobliżu Sydney) został ponownie wybrany dotychczasowy burmistrz, mimo, że... zmarł na 2 tygodnie przed swoim wyborem.

Nazwisko zmarłego nie zostało bowiem usunięte z list wyborczych.

FACHOWCY!

Pracownicy ogrodu zoologicznego w Indianapolis przez długi czas bezskutecznie poszukiwali partnera dla dwóch kangurzy. Poszukiwania okazały się zbyte, gdy jeden ze zwiedzających ZOO zwrócił uwagę dozorcę, że z „kieszonki” jednej kangurzy coś wystaje. Tym „czymś” okazało się małe kangurzątko! W ten sposób sama natura pomogła specjalistom z ZOO w rozróżnianiu pici kangurów.

MANNA

Kierowcy jadący za pełną furgonetką na trasie Barnaley — Wakefield (W. Brytania) nie wierzyli własnym oczom, gdy w pewnej chwili ujrzeli, jak z tego pojazdu sypią się na szosę banknoty 10-funtowe. Oczywiście, przejeżdżający zatrzymywali się i zbierali tę „mannę z nieba”. Potem wszystkich zebrała policja. Nie należy wstąpić do cuda z manny...

PORAZAJĄCY AKT

Do mieszkania 71-letniego Josepha Mello w Merced (Kalifornia) wtargnął pewnego dnia obcy mężczyzna i nie mówiąc ani słowa... rzucił z siebie ubranie! Starszy pan, który chorował na serce, przeraził się do tego stopnia, że dostał zawału i zmarł.

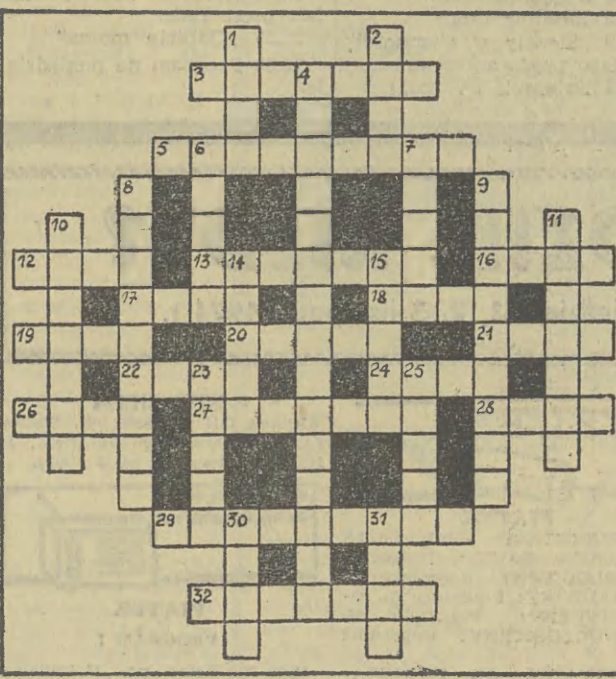
POZIOMO: 3. Dawny taniec, albo także kawalerzysta; 5. Bardzo ostre zbroje; 12. Jeden z najważniejszych wynalazków w dziejach ludzkości sprzed 4000 lat p.n.e.; 13. Stan w USA; 16. W herbie ZSRR; 17. Ślad; 18. Niechęć; 19. Futrzane szkodniki; 20. Szczyt w Tatrach Zachodnich; 21. Promienisty krag nad głową świętego; 22. Człowiek świecki albo niekompetentny (wspak); 24. Miasto w północnych Włoszech, słynie z wybornego wina; 26. Np. krakowski Rynek Główny; 27. Właściciel słynnego „scyzoryka” („Pan Tadeusz”); 28. Symbol mądrości; 29. Legendarna wyspa na Atlantyku; 32. Ludowy instrument smyczkowy.

PIONOWO: 1. Mieszkaniec jednej z republik półn.-zachodn. Afryki; 2. Miasto we wschodniej Francji, dawniej północna twierdza; 4. Podstawowy element suwerenności; 6. Stojące zwierciadło; 7. Typ rewolweru; 8. Jej synonimem są plecy; 9. Spec od francuskiego; 10. Planowa gospodarka wśród zwierząt; 11. Ustna wymiana myśli; 14. Miasto wojewódzkie; 15. Podobny do rozkazu; 23. Wywiadowca, szpieg; 25. „Sejmik” duchownych; 30. Bohater tragedii Szekspira; 31. Jeden z najstarszych uniwersytetów amerykańskich.

ROZWIĄZANIA prosimy nadsyłać w terminie do dnia 9. XI. 1974 r. (decy-

KRZYŻÓWKA

UBIORY JESIENNO-ZIMOWE — W SKLEPACH ZE ZNAKIEM WPTO!



dwie data stempla pocztowego) z piskiem na kopercie: „KRZYŻÓWKA NR 43”. Wśród Czytelników, którzy nadesłali prawidłowe odpowiedzi, Redakcja rozlosuje nagrody w postaci 5 BONÓW TOWAROWYCH (PO 100 ZŁ KAŻDY), UFUNDOWANYCH PRZEZ WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO TEKSTYLNO-ODZIEŻOWE oraz 10 KSIĄŻEK.

ROZWIĄZANIA KRZYŻÓWKI NR 41
POZIOMO: 7. potwarz, 8. Filatow, 9. atletka, 10. rybaki, 12. ekwid, 14. pogrom, 15. amulety, 20. comber, 21. pociąg, 22. starter, 24. fetysze, 26. uczynek, 27. soplek.
PIONOWO: 1. rozłoka, 2. kwiecie, 3. brak, 4. miny, 5. falanga, 6. sowchoz, 11. Soplica, 13. Izmir, 14. Potop, 16. fortca, 17. Obertyn, 18. schylek, 19. kądziel, 23. eter, 25. Egon.

NAGRODY WYLOSOWALI
Za prawidłowe rozwiązanie zadań w krzyżówce nr 41 z dnia 11. X 1974 r. BONY PO 100 ZŁ otrzymują: A. Słęczek, M. Węglerska, Z. Lelek — Kraków, K. Pasternak — Wadowice, H. Jacukowicz — Chrzanów. **KSIĄŻKI:** H. Cewe, A. Brudnik, B. Stochalska, B. Łazarska, R. Cewe, M. Zapiór — Kraków, A. Łoboda — Tarnów, M. Karcz — Podczerwone, G. Gurgul — Nowy Sącz, B. Marezyk — Narama.
NAGRODY ZOSTANĄ WYSLANE POCZTA.

Witold Zechenter

W spółdzielni gdy wybrał garnitur wprost na mnie, ekspedient rzekł: — Naprzód on trochę się namnie, lecz — dodał, zapłatą przyjąwszy ode mnie — następnie się całkiem ubrańko odemnie!

Wiedziałem więc z góry, że nieco się pomnie. Nazajutrz koledy patrzyli wciąż po mnie. — Cóż tak się gapiacie? Śmiejecie się ze mnie? Wiedziałem, że zrazu ubrańko się zemnie, lecz potem, gdy dobrze materiał się wemnie, to mody arbitra ujrzycie wprost we mnie! Z dnia na dzień czekałem, aż model się przymnie.

Koledy dowcipy robili wciąż przy mnie, o „setce”, lecz z drewna, bąkali wciąż do mnie, pytając, czy jutro już wreszcie się domnie, czy może pojutrze tak ściśle się zamnie, że będą wzór mogli podstawić mój za mnie...

Gdy miesiąc przeminął, a fason wciąż się na mnie, jam wniósł zażalenie w spółdzielnię, że się mnie tu dzieje wprost krzywda, do chodzę wciąż zmięty, jak gdybym garnitur miał z lupy i z mięty.

Kierownik rzekł na to: — Klienci pomieci na zawsze nas mają w swej czułej pamięci, a ważne nie to jest, czy fason pomnie się, lecz to, że nas nigdy już nie zapomni(e) się!

NOWY GARNITUR

GWIAZDY PATRZA NA NAS...

...w listopadzie mniej życzliwie, bo aura podła!

● **BARAN** (21. 3 — 20. 4) Dręczy cię od pewnego czasu porucze winy. Wyrządzisz komus świadomie — lub bezwiednie — krzywdę. Zamiast rozpamiętywać to w samotności, idź do tej osoby i spróbuj naprawić swój błąd, a jeśli to niemożliwe, przekonaj ją, że żalujesz swego postępków.

● **BYK** (21. 4 — 21. 5) Lubisz wygłaszać znajomym dłuższe monologi o moralności, postępowaniu, cechach charakteru. Rzecz w tym, że koncentrujesz się zazwyczaj na innych osobach, a swoje wady skromnie pomijasz. Drażnisz tym ludzi, masz u niektórych opinię nudziarza, mają ci za złe, że naprawiania świata nie zaczynasz od siebie.

● **BLIŹNIĘTA** (22. 5 — 21. 6) Listopad będzie dla ciebie wyjątkowo przychylny. Rozplączesz własną, skomplikowaną sprawę rodzinną i pozytywnie załatwisz w pracy jakiś podanie, od dłuższego czasu leżące w szufladzie szefa. W życiu uczuciowym również czekają cię szczęśliwe dni, jeśli sam czegoś nie zepsujesz nieprzemysłanymi słowami.

● **RAK** (22. 6 — 22. 7) Nie objadaj się ciężkostrawnymi potrawami, bo gwiazdy mówią, że twoja watoeba i woreczek żółciowy są zagrożone na skutek nieumiarkowanego jedzenia. Zamiast kotleta lub pieczeni w tłustym sosie — zjedz leniwe kluski i przez 10 minut gimnastykuj się co rano. Po miesiącu takich poświęceń, nawet lekarz nie będzie ci potrzebny.

● **LEW** (23. 7 — 23. 8) Mało dbasz o swój wygląd. Zbyt często pozwalasz sobie na niechlujstwo. Tymczasem lada dzień po-

znasz człowieka, na którym bardzo będzie ci zależało. Lepiej już dziś pomyśl o pielęgnacji swoich fizycznych zalet.

● **PANNA** (24. 8 — 23. 9) Polecamy rozwiązywanie krzyżówek. Bardzo jesteś ostatnio nerwow(a) i dajesz się we znaki otoczeniu. Odbija się to też ujemnie na wykonywanej przez ciebie pracy. Odręć się, póki humorów nie zamienisz w stan chorobowy.

● **WAGA** (24. 9 — 23. 10) Nie pożyczaj pieniędzy. Wiele przeszkód spowoduje, że nie oddasz ich w terminie i stracisz dobrą reputację u wierzyciela. Aby uniknąć tego typu sytuacji, od dziś odkładaj co miesiąc setkę na PKO i stwórz sobie awaryjny fundusz na ekstra-potrzeby.

● **SKORPION** (24. 10 — 22. 11) A fe! Uwodzenie osoby, którą zainteresowany głęboko jest nasz przyjaciel, nie należy do dobrych obyczajów! Jeśli nie zaprzestaniesz tego flirtu, gwiazdy mówią, że napytasz sobie niebagatelny kłopot. Flirtujący na ogół nie wie, w którym momencie sprawa staje się bardziej poważna, niżby sobie tego życzył.

● **STRZELEC** (23. 11 — 21. 12) A może by tak króciutki urlop? Przysła ci się. Twoi podwładni nie wiedzą czasem, z jakiego powodu na nich krzyczysz, a osoba — którą jesteś zainteresowany uczuciowo — tylko udaje, że wszystko jest w porządku i robi dobrą minę do złej gry. A to tylko przemęczenie.

● **KOZIOROŻEC** (22. 12 — 20. 1) Wypada, żebyś zagrał w jakieś niewinne gry liczbowe, lub kupił los na loterii. Gwiazdy wróżą ci duże i niespodziewane pieniądze. Z nieba one na pewno nie spadną, chyba że masz bogatego wujka, lub oczekujesz spadku po krewnym — Krezusie. A może to będzie jakaś wspólna praca zlecona?

● **WODNIK** (21. 1 — 18. 2) Lubisz czasem udawać kogoś innego, niż jesteś. Wobec nieznajomych zgrywasz się na człowieka o dużych koneksjach i możliwościach. Uważaj, bo ktoś weźmie cię za słowo i w trudnej sytuacji katygorycznie zażąda pomocy. Kompromitacje towarzyskie, to nie przyjemnego.

● **RYBY** (19. 2 — 20. 3) Twoje szczęście, co nie ulega wątpliwości, spoczywa w rękach osoby o jasnym włosach. Gwiazdy głoszą, że znajduje się ona bliżej ciebie, niż przypuszczasz!



HODOWCY ZWIERZĄT FUTERKOWYCH!

Punkt skupu skór szlachetnych w Krakowie, ul. Miodowa 20 czynny będzie od poniedziałku 4 listopada

Skupywane będą kontraktowane surowe skóry norek i lisów hodowlanych i skóry wolnorynkowe